

ZIEMIA BOCHEŃSKA

MIESIĘCZNIK NIEZALEŻNY

ISSN 1233-9660

NR 3 (27)

MARZEC 1996

CENA 1 zł (10 000 zł)



Świętujmy w Bagateli!

Najpiękniejsze dziewczyny

Krwawa rabacja

Falszowanie Katynia



(fot. Adam Famielec)

Od lewej: Jerzy Turek, Monika Spisak, Jan Truś, Bogdan Budyś, Małgorzata Więcek, Stanisław Bukowiec, Stanisław Gawor, Piotr Skoczek, Agnieszka Liszka, Urszula Kaczmarczyk, Janusz Galecki.

Od redaktora

Przedstawiam Państwu marcowy numer „Ziemi Bocheńskiej”.

Ukazujemy się już ponad rok, mamy stałych przyjaciół i Czytelników. Przez tych kilkanaście miesięcy udało nam się stworzyć własny wizerunek i zachować niezależność. A początki były bardzo trudne... Sam pomysł reaktywowania „Ziemi Bocheńskiej” powstał w grudniu 1994 r. w Krakowie, składaliśmy wtedy ostatni numer „Kroniki Bocheńskiej”. Współtworzyliśmy zgrany zespół ludzi, traktując gazetę nie tylko jak pracę, ale i pewną przygodę (zdjęcie obok). Chyba nieprzypadkowo wszyscy przeszli do „Ziemi Bocheńskiej”. Dlaczego nie chcieli pracować w „Kronice” - piśmie dysponującym potężnymi finansami Urzędu Miasta, a opartym na zapleczu MDK? Odpowiedź wydaje się prosta: są tacy ludzie, którzy bardziej cenią niezależność i swobodę wypowiedzi niż możliwość zarabiania za

wszelką cenę. Z tych i jeszcze wielu innych powodów Czytelnicy „Ziemi Bocheńskiej” otrzymują informacje, których w żadnym innym piśmie przeczytać nie można. Co za tym idzie - nasza konkurencja została zmuszona do podniesienia poziomu pisma, a to powinno cieszyć! W tym całym prasowym galimatiasie istotne jest to, że przełamaliśmy pewien monopol na informację. Więcej na ten temat można przeczytać w relacji „Gazeta Krakowska w roli arbitra”.

Obecnie trochę zmieniamy problematykę pisma. Większą uwagę zwrócimy na problemy mieszkańców, wnikliwiej przyjrzymy się organom sprawującym władzę. Poczyniliśmy już w tym kierunku pewne kroki. Częste wizyty i telefony Czytelników przekonują nas, że jest to trafny wybór. Wielu z Państwa zapewne zastanowi się: skąd nagle wspomnienia... Otóż w marcu świętuję. Obchodzimy (wprawdzie z pewnym opóźnieniem) okrągłą rocznicę reaktywowania naszej działalności. Z tej okazji chcemy zaprosić naszych Czytelników do Teatru „Bagatela” na spektakl

„Love story”. A po nim - same niespodzianki - rozmowy ze znanymi artystami, piosenka aktorska, promocja książki „Gwiazdy Krakowa” i...

Z okazji jubileuszu chciałbym na łamach naszego pisma złożyć podziękowanie dla całego zespołu redakcyjnego (zdjęcie powyżej) i wszystkich naszych współpracowników. Czytelników natomiast zapraszam na „Wieczór jubileuszowy w Teatrze Bagatela”. Szczegóły na str.39.

Piotr Skoczek



(fot. Bogdan Mrówka)

Od lewej: Stanisław Bukowiec, Jan Truś, Monika Spisak, Janusz Galecki, Maciej Fiszser, Małgorzata Więcek, Piotr Skoczek.

Minął miesiąc . . .

* **Bochnia** - 1.02 w Muzeum im. St. Fischera w spotkaniu czwartkowym udział wzięła **Apolonia Ptak** - autorka książki „Prawem Wilka”.

* **Bochnia** - 2.02 w lokalu Biblioteki Miejskiej odbyło się spotkanie bibliofilskie z **Antonim Krohem**, etnografem, slawistą, tłumaczem literatur słowiańskich, współautorem „Prywatnego leksykonu współczesnej Polszczyzny”.

* **Bochnia** - 6.02 Rada Pracownicza Kopalni Soli dokonała wyboru tymczasowego kierownika. Przez pół roku funkcję tę pełnić będzie **inż. Ryszard Styrna**.

* **Bochnia** - 8.02 w Muzeum im. St. Fischera odbyło się spotkanie czwartkowe, na którym **dr Marian Kornecki** wygłosił prelekcję na temat Krajobrazu Kulturowego Powiatu Bocheńsko-Brzeskiego.

* **Bochnia** - 12.02 członkowie Bocheńskiego Klubu „Gazety Polskiej” oraz Bocheńskiego Ogniwa Ruchu Odbudowy Polski wystosowali oświadczenie w sprawie książki Jurija Muchina „Katyński detektyw”. Szczegóły w numerze.

* **Uście Solne** - 14.02 **Stanisław**

Bartecki z Ośrodka Postępu Rolniczego w Tarnowie wygłosił prelekcję na temat: „Unowocześnienie i rozwój produkcji ogrodniczej i przetwórstwa owocowo-warzywnego, jako ważnego elementu wielofunkcyjnego rozwoju obszarów wiejskich”.

* **Bochnia** - 15.02, podczas obrad Miejskiej Rady, jej przewodniczący poinformował, że wojewoda tarnowski unieważnił uchwałę bocheńskich radnych dotyczącą zmiany regulaminu i zagospodarowania placu targowego Gazaris, przychylając się tym samym do skargi Stowarzyszenia Kupców. Burmistrz zapowiedział odwołanie do Naczelnego Sądu Administracyjnego.

* **Uście Solne** - ksiądz **Jan Wilk** tutejszy rodak zamieszkały w Gorlicach opracowuje monografię swej rodzinnej miejscowości. Będzie to druga część książki **M. Daszyńskiej-Golińskiej** „Uście Solne”, przedstawiające zaszłości wydarzeń od zakończenia I wojny światowej do czasów obecnych.

* **Bochnia** - 15.02 odbyła się druga w tym roku sesja Rady Miasta poświęcona m.in.: zmianom w Statucie Gminy i Regulaminie Rady oraz zmianom osobowym

w poszczególnych komisjach.

Uchwalono najważniejsze zadania dla Zarządu na 1996 rok: dokończenie programu rozwoju miasta, ochrony środowiska, podjęcie czynności zmierzających do utworzenia w Bochni filii Wyższej Szkoły Biznesu, rozwój kultury, turystyki, rekreacji i oświaty.

* **Kraków** - Fundacja Kultury Polskiej po raz kolejny przyznała swoje honorowe nagrody. W tym roku otrzymał ją m.in. pochodzący z Bochni znany dyrygent **Jerzy Kątelewicz**.

* **Bochnia** - 18.02 w kinie „Jutrzenka” odbyły się eliminacje wojewódzkie wyborów Miss Polski i Miss Polski Nastolatek. Szczegóły wewnątrz numeru.

* **Bochnia** - 22-23.02 w Muzeum im. St. Fischera została zorganizowana sesja historyczna w sto pięćdziesiątą rocznicę powstania krakowskiego pt. „Wydarzenia 1846 roku w Galicji, uwarunkowania przebiegu - konsekwencje”. Ponadto w Muzeum im. St. Fischera otwarto wystawę pt. „Wieś Galicyjska w słowie i obrazie”.

* **Bochnia** - 23.02 odbyła się sesja Rady Gminy, poświęcona m.in. przyjęciu budżetu na bieżący rok.

* **Bochnia** - 24.02 w siedzibie Stowarzyszenia Bochniaków odbyło się spotkanie z redakcją „Gazety Krakowskiej”. Przybyli m.in. redaktor naczelny **Ryszard Niemiec** oraz szef oddziału tarnowskiego **Zygmunt Szych**. Spotkanie stało się okazją do poruszenia kontrowersyjnych problemów miasta.

* **Bochnia** - 25.02 nasza redakcja gościła w Medycznym Studium Zawodowym. Mamy nadzieję, że nie jest to ostatnie tego typu spotkanie z młodzieżą. Czekamy na kolejne zaproszenia.

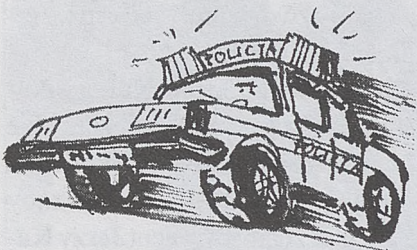
Za naszym pośrednictwem, mieszkający w Skawinie Stefan Sumara poszukuje kontaktu

z Janem Izbińskim (urodzonym w 1923 bądź 1924 roku). Obaj zostali w 1940 roku wywiezieni przez Niemców na przymusowe roboty na południe Francji.

Kilka lat pracowali w kopalni rudy żelaza Drotomount (miejscowość Par Jarny, rejon Nancy).

Jan Izbiński wrócił do Bochni, swojego rodzinnego miasta, w 1945 r. (jego dom mieścił się w pobliżu stacji kolejowej). Osoby, którym znany jest los Jana Izbińskiego lub jego rodziny, bądź mają jakiegokolwiek informacje na ten temat, prosimy o pilny kontakt z redakcją „Ziemia Bocheńska” Bochnia, ul. Kazimierza Wielkiego 14, tel/fax (0-197) 221-60.

KRONIKA POLICYJNA



WYPADKI

* 30.01 w **Łapczycy** kierowany przez St.K. AUDI nie zachowując ostrożności zderzył się czołowo z Fiatem 126p kierowanym przez S.K. W wyniku tego kierowca Fiata 126p i jego pasażerka I. Ł. doznali obrażeń ciała, natomiast kierowca AUDI zmarł.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE

* Pod koniec stycznia policjanci zatrzymali siedmiu pracowników firmy „Nesky of Poland” podejrzanych o kradzież z własnego zakładu ponad 200 akumulatorów. Właściciel o całej sprawie zorientował się dopiero w listopadzie, choć towar zaczął zniknąć kilka miesięcy wcześniej. Policja na trop trafiła przez plac targowy, gdzie akumulatory były sprzedawane. Odzyskano tylko część towaru. Straty szacowane są na ponad 20 tys. zł.

* 30.01 w **Bochni** przy ul. Krzęczków nieznani sprawcy włamali się do sklepu spożywczego B.Z., skąd skradli alkohol, papierosy, kawę, herbatę, słodycze i art. chemiczne. Straty wynoszą ok. 1,3 tys. zł.

* 3.02 w **Bochni** przy ul. Chodenickiej nieznani sprawcy po wybiciu szyby w Fiacie 126p skradli radioodtwarzacz „Pionier” na szkodę M.J. Strata ok. 150 zł.

* 4.02 w **Bochni** przy ul. Wyspiańskiego nieznani sprawcy włamali się do Fiata 126p St.Ś. Po wybiciu szyby, skradli radiomagnetofon wartości ok. 200 zł.

* 5.02 w szkole podstawowej w **Lipnicy Murowanej** nieznani sprawcy włamali się do sekretariatu, skąd skradli gotówkę w kwocie 127 zł.

* 8.02 w **Łapczycy** nieznani sprawcy włamali się do sklepu B.F. z częściami samochodowymi, skąd skradli towar oraz gotówkę w kwocie 2000 zł.

* 8.02 w **Jodłowie** w wyniku bezpośredniego pościgu policjanci z KWP Tarnów ujęli pięciu sprawców usiłujących dokonać kradzieży części od przyczepy stojącej po wypadku.

dniego pościgu policjanci z KWP Tarnów ujęli pięciu sprawców usiłujących dokonać kradzieży części od przyczepy stojącej po wypadku.

ROZBOJE

* 27.01 w **Bochni** na ul. Kraszewskiego został napadnięty i pobity przez trzech sprawców M.K. Skradziono mu 10 zł i wino. W wyniku działań operacyjnych ustalono i zatrzymano jednego z napastników R.A. z Łapczycy, wobec którego Prokurator Rejonowy zastosował areszt tymczasowy.

INNE

* 2.02 znaleziono zwłoki St.P. z **Łapanowa**, który popełnił samobójstwo wieszając się na rurze gazowej we własnym budynku mieszkalnym.

* 7.02 w **Grabinie** po podjęciu działań operacyjnych znaleziono rozłożone wnyki, a w wyniku przeszukania pomieszczeń K.K. znaleziono i zabezpieczono mięso z dwóch saren i kawałki skór sarny.

* 10.02 w **Trzcanie** w łazience znaleziono nieprzytomnego St.W. Przybyły lekarz Pogotowia Ratunkowego z Bochni stwierdził jego zgon.

* 11.02 w **Bochni** na ul. Bzieskiej ujawniono zwłoki Z.S., nie stwierdzono działań osób trzecich.

* 16.02 w **Bochni** na „kolejce” znaleziono zwłoki 36-letniego J.R. Według lekarza, powodem zgonu było zamarznięcie.

W przypadkach posiadania jakichkolwiek informacji do w/w spraw, prosimy o kontakt z Komendą Rejonową Policji w Bochni pok. 38 (dyskrecja zapewniona).

We wszystkich sprawach postępowanie wyjaśniające (postępowanie przygotowawcze) prowadzi Komenda Rejonowa w Bochni oraz właściwe terytorialnie posterunki lokalne.

Miliardy dla miasta

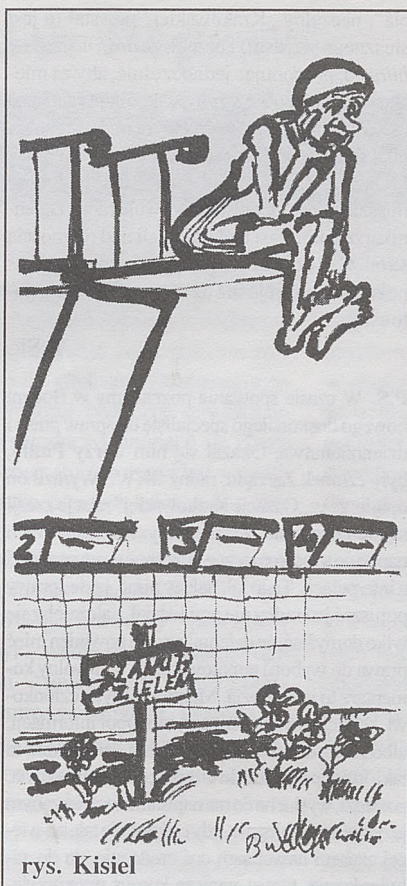
Wiele ostatnio pada zarzutów pod adresem Zarządu Miasta o niegospodarność. Konkretnie wnioski kierowane są nawet do prokuratury. Są jednak pewne dziedziny działania bocheńskiego magistratu, które zasługują na uznanie. Tak jest chyba ze sprzedażą - mienia komunalnego. Na przetargach w Bochni uzyskiwane są wysokie ceny, niejednokrotnie wyższe niż w Krakowie. Ostatnio budżet miasta wzbogacił się o kolejne dwa miliardy. Jeden miliard uzyskano ze sprzedaży czterech mieszkań powstałych po kapitalnym remoncie budynku dawnej OC przy ulicy Karolina. Drugi miliard jest zdecydowanie cenniejszy. Sprzedano bowiem hektarową działkę położoną przy ulicy Gazowej. Kupcem jest obywatel Polski, na co dzień mieszkaniec Hamburga. Na nabytym gruncie zamierza on wybudować montownię kamer video i innego sprzętu radiowo - telewizyjnego. Przyjechał do Bochni i tu zlokalizuje swój biznes, mimo iż prezydent Tarnowa proponował mu na bardzo korzystnych warunkach dwie działki po 0,5 ha każda. Zdecydował się jednak na Bochnię. Nie pierwszy to przypadek, gdy powstają, rozwijają się nowe firmy, bez jakiegokolwiek pomocy Urzędu Miasta a nawet niejako obok. Aż „strach pomyśleć” co by było, gdyby w Bochni przyszli inwestorzy mogli uzyskać większą przychylność władz miasta, a istniejące firmy mogły liczyć na większe zrozumienie swych problemów i nie były traktowane wyłącznie jako podatnicy dostarczający pieniądze do miejskiego budżetu. Ale to wszystko wymaga wprowadzenia zupełnie nowej filozofii władzy. Czy jest to możliwe? Czytelnicy muszą ocenić to sami.

P.SŁ.

**Kancelaria Prawna mgr Krzysztof Wiśniowski
Bochnia, ul. Rynek 9 (obok Prokuratury)
tel. 220-39**

*proponuje usługi prawnicze w zakresie:
zakładania, przekształcania i kompleksowej obsługi
prawnej wszelkich podmiotów gospodarczych,
porad i konsultacji prawnych*

**Kancelaria czynna: poniedziałek, środa - 15.00-16.00
wtorek, czwartek, piątek - 12.00 - 16.00**



rys. Kisiel

Basenu jeszcze nie widzę...

Podczas ostatniej sesji Rady Miasta przedstawiona została informacja na temat projektu budowy basenu na os. Dębca.

Specjalna komisja, powołana spośród bocheńskich radnych odwiedziła trzy miejscowości, gdzie istnieją kryte pływalnie: Leszno, Gorlice i Nowiny koło Kielc. Najnowocześniejszy obiekt mieści się właśnie w Nowinach. Zbyt duża kubatura (a jednocześnie koszt budowy) eliminuje jednak to kąpielisko jako wzorcowe dla Bochni. Na Dębcy planowany jest bowiem basen o wymiarach 25 m. długości, 16 m. szerokości i głębokości od 1,8 do 2 m. (łączna kubatura - do 20 tys. m. sześciennych) Konstrukcję stanowiłaby niecka podwieszona na palach, dach obiektu byłby przeszklony, a widownia... ruchoma (składana i podobno tańsza). Przewiduje się także udogodnienia przy korzystaniu z pływalni dla osób niepełnosprawnych (urząd zamierza wystąpić o dotację z Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych) oraz zlokalizowanie

w obiekcie kawiarni, zarówno „mokrej” (dla pływających) jak i „suchej”. Woda w basenie byłaby - tradycyjnie - chlorowana, choć np. w Nowinach do dezynfekcji wprowadza się już ozon.

(stab)

P.S. Wszystkie te wspaniałe i dalekosiężne plany mają jednak tę wadę, że jak na razie istnieją tylko i wyłącznie na papierze. Nie chcąc zapeszać (temat basenu był w Bochni przecież przerabiany kilkakrotnie), nie wyrażamy głośnego hura - optymizmu (jak to niektórzy czynią - patrz: artykuł „Basen widzę ogromny...” autorstwa (PK) opublikowany w „Dzienniku Polskim”) i podchodzimy do sprawy spokojnie. Obawiamy się bowiem, że ktoś nagle i niespodziewanie może nabrać wody w usta. Chyba, że będzie to naprawdę woda z basenu.

POLIGRAFIA

TAMPONDRUK

SITODRUK



**Bochnia ul. Łany 6,
tel. (0-197) 221-87**

Nanoszenie nadruków na każde podłoże i przedmioty o dowolnym kształcie:

* narzędzia * części samochodowe * podzespoły elektryczne * przetłaczalniki * materiały reklamowe * długopisy * zapalniczki * art. biurowe * naklejki * wizytówki * ubrania robocze itp.

Skoszarowana kultura?

Wojska w Bochni nie ma, i choć niektórzy twierdzą, że dobrze się stało, gdyż jednostka w centrum miasta to jak słoń w składzie porcelany, są i tacy którzy z leżką w oku wspominają parady młodych, wysportowanych chłopców ulicami Bochni.

Przez kilka lat obiekty przy ul. św. Leonarda stały puste. Z części pomieszczeń korzystała tylko Wojskowa Komenda Uzupełnień. Dopiero w ubiegłym roku wyjaśniła się sprawa własności koszar - przejął je Urząd Miasta. Projekt zagospodarowania terenu i budynków po żołnierzach, przygotowany przez miejskiego architekta **Elżbietę Langer** wzbudził wiele emocji na ostatniej sesji. Koncepcja przewiduje powiększenie deptaka prowadzącego do stacji PKP, utworzenie dwóch parkingów: przy ul. Wojska Polskiego na 60 samochodów i obok budynku dworcowego (za szaletami) na 25 aut. Przebudowany i powiększony miałby zostać dworzec PKS - projektuje się wiatę dla pasażerów oczekujących na autobus oraz stworzenie kompleksu handlowo - usługowego.

Najwięcej kontrowersji wzbudziła propozycja utworzenia placu manewrowego (bądź parkingu) dla autobusów u zbiegu ulic Poniatowskiego i św. Leonarda. Radni **Urszula Wrońska** i **Janusz Gut** sprzeciwili się temu projektowi argumentując, że kursujące non stop autobusy będą stwarzać dodatkową uciążliwość dla mieszkańców os. Słonecznego. Zaproponowano, by w tym miejscu powstały garaże lub parking dla samochodów mieszkańców pobliskich bloków. Większość radnych była jednak temu przeciwna.

Budynki na terenie byłej jednostki podzielono bez większych sporów. Większość pomieszczeń przypadła w udziale Miejskiemu Domowi Kultury. W Klubie Oficera ma powstać restauracja (kawiarnia?), planuje się także utworzenie hotelu na 50 miejsc, siłowni, biblioteki i drugiego w Bochni kina (co w takim przypadku z „Jutrzenką”?).

Nowe pomieszczenia ma dostać także Rejonowy Urząd Pracy, Archiwum Państwowe, apteka i oddział Poczty Polskiej. Na placu defilad powstana huśtawka i piaskownica dla dzieci. Będą mogły bawić się w wojnę...

(stab)

"Gazeta Krakowska" w roli arbitra

23 lutego w siedzibie Stowarzyszenia Bochniaków i Miłośników Ziemi Bocheńskiej odbyło się spotkanie z redakcją „Gazety Krakowskiej”. Prezes Stowarzyszenia - Stanisław Kobiela zaprosił na nie redaktora naczelnego Gazety - Ryszarda Niemca, szefa oddziału tarnowskiego Zygmunta Szycha oraz reportera Pawła Misiora. Bochnię reprezentowali korespondenci „GK”, nasz redakcyjny kolega Stanisław Bukowiec oraz Jan Salamon.

Na sali natomiast przeważali radni z opozycyjnego Klubu Stowarzyszenia Bochniaków, reprezentowana była także rządząca w Bochni Samorządowa Koalicja Wyborcza. Taki skład spowodował, że sprawy „miejskie” zdominowały przebieg rozmowy z dziennikarzami. Wymienić trzeba kilka najważniejszych.

Ulica Niecała - przez kilka lat nie robiono tam nic, a tu nagle w tym roku na uliczkę, przy której jest zaledwie kilka domów przeznaczają ponad miliard st. zł. Bochnia jest najdroższym miastem w południowej Polsce. W ciągu kilku lat wzrosły ceny wody, ciepła, a podatki od nieruchomości to w sposób aż absurdalny - w niektórych przypadkach o kilkaset procent. Czysze za mieszkania komunalne należą do najwyższych w Polsce, koalicja, a szczególnie burmistrz i jego zastępczyni rządzą w mieście od sześciu lat, a do dzisiaj nie byli w stanie wypracować długofalowego programu działania, koalicja SKW robi to co chce, a dotąd prawie w ogóle nie realizuje swoich obietnic wyborczych - przekonywał zebranych radny Jan Olszewski.

Mieszkańcy Smykowa są traktowani jak mieszkańcy drugiej kategorii. Zlokalizowano tu wszystko - oczyszczalnię ścieków, wysypisko,

Spółdzielnię Mleczarską, teraz za wszelką cenę chcą nas uszczęśliwić kompostownią. Gdy rozpoczęliśmy protesty, to za karę wstrzymano wszelkie potrzebne inwestycje - żaliła się Karolina Siwek, radna ze Smykowa.

Burmistrz i Zarząd Miasta robili wszystko, aby mi przeszkodzić w utworzeniu nowoczesnego uzdrowiska w kopalni. Burmistrz jeździł do ministra przemysłu przekonywać go przeciwko moim koncepcjom. Ostatnio robił wszystko na szkodę kopalni. Niektórzy dziennikarze natomiast to opluwali mnie niekiedy w sposób niedopuszczalny - twierdził zawieszony dyrektor kopalni Ryszard Koldras.

Z zarzutami tymi nie zgodził się sekretarz UM Ireneusz Sobas, który podjął się roli obrońcy obozu rządzącego, przedstawiając odmienny punkt widzenia na wszystkie przedstawione wyżej kwestie. Najostrejsze potraktował byłego dyrektora kopalni, nie tylko odpieając argumenty przeciwnika, zarzucając przy okazji, że nie powinien tak źle mówić o nieobecnym (pozbawiając go w ten sposób możliwości obrony, ale i dorzucając własne sady, dotyczące chociażby radioaktywnych śmieci. Gdy przeciwnicy w dyskusji z „dystansu” przeszli do „półdystansu”, a później już do „zwar-

cia”, naczelnicy „Krakowskiej” powstał (a jest słusznego wzrostu) i orzekł, że *dość na dziś tej bijatyki*, proponując jednocześnie, aby za miesiąc 23 marca obie strony tj. koalicja rządząca (SKW) i opozycja wyznaczyły po trzy osoby, taką samą ilość ekspertów i w obecności prasy („Gazeta Krakowska”, prasa lokalna) oraz mieszkańców, przedstawiły swoje racje. Dziennikarze natomiast będą czuwać nad równością stron. Czy dojdzie do takiego pojedynku, czas pokaże - opozycja już dziś wyraziła swoją gotowość.

P.Sk.

P.S. W czasie spotkania poznaliśmy w Bochni nowego doskonałego specjalistę od spraw prasy i dziennikarstwa. Okazał się nim Jerzy Pukło, były członek Zarządu, radny SKW. Wyraził on opinię, że w „Gazecie Krakowskiej” relacje z sesji są nie takie jakie być powinny. Nie jest w nich napisane to co konieczne, a są sprawy na przykład z interpelacji. Tego jak należy pisać, jakie sprawy poruszać już radny nie powiedział, należałoby się tylko domyślać, że dziennikarz nie powinien mieć prawa do wyboru tematów z sesji, a dowolny komentarz to już herezja. Marzy się chyba członkowi koalicji powrót cenzury, monopol informacji, albo za bardzo uwierzył, że dobry dziennikarz to taki, który przyjdzie do Urzędu, grzecznie zapyta, posiedzi, wysłucha co ma napisać, z wywieszonym językiem przybiegnie, gdy coś jest nie tak, co więcej czasem nawet sam coś zredaguje, da do zatwierdzenia, nawet napisze komuś przemówienie, jednym słowem jest na każde zawołanie... Władza się zmienia, ale nie on - jest zawsze taki sam. Ale podobno nie ma takich dziennikarzy?! Podobno...

Sesja Rady Gminy Bochnia

Rada Gminy Bochnia na posiedzeniu 23 lutego zaakceptowała budżet na 1996 rok.

Dochody wynoszą 8.348.840 zł, wydatki 9.468.840 zł - różnica ma zostać pokryta z pożyczek m. in. Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska. Żadna z komisji nie wniosła do projektu większych uwag podobnie było z przyjęciem pozostałych uchwał: o zaciągnięciu kredytu na kontynuowanie kanalizacji Cikowic i Damienic, utworzeniu Gminnego Centrum Kultury (powstało ono w wyniku połączenia Gminnego Ośrodka Kultury, wiejskich bibliotek i świetlic) Jednogłośnie podjęto uchwałę o zmianie nazwy inwestycji: budowa szkoły podstawowej w Proszówkach na: budowa szkoły podstawowej w Proszówkach wraz z zapleczem rekreacyjno - ruchowym. Było to konieczne, aby starać się o dotację z Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych oraz Urzędu Kultury Fizycznej i Turystyki. Prace budowlane bowiem po trzech latach, z braku funduszy stanęły w martwym punkcie.

Radni zaakceptowali także dotację dla Rejonowego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w wysokości 107 tys. zł. Podziękowano obecnemu na sesji kierownikowi Józefowi Krawcowi za rzetelność usług świadczonych przez RPK. Duże emocje wzbudziła sprawa rozkładu jazdy czerwonych autobusów - prawie każdy z radnych chciał wprowadzić do niego własne poprawki.

(stab)

F.H.U. „EKO-SYSTEM” s.c.
32-700 Bochnia, ul. Karosek 27
tel. (0 -197) 235-55

p o l e c a:

- parkiet, mozaikę, kleje, lakiery
 - okna i drzwi balkonowe
 - skrzydła drzwiowe profilowane
- STOLBVD SOKÓŁKA S.A.**

jednego z najbardziej renomowanych polskich producentów stolarki budowlanej z drewna klejonego.

Okna mają bardzo dobre własności termoizolacyjne (K-2), posiadają atesty polskie oraz niemieckie i wyposażone są w rozwieralno-uchylne okucia firmy

WINKHAUS.

- układanie, cyklinowanie podłóg w/w materiałami

JAN POPRAWA

Andrzej Sikorowski - GWIAZDA Z KRAKOWA (CZ. II)

Jeszcze jedna uwaga natury ogólnej: piosenka przez lata całe traktowana była przez większość jej twórców jako synonim rozrywki, czyli niewyszukanej przyjemności. Nieliczne zjawiska artystyczne wyłamujące się z tego schematu (na przykład wokalistyka jazzowa, twórczość z kręgu "piosenki literackiej" etc.) zostały uznane za mniejszościowe enklawy "elitarności". Dla "masowego odbiorcy" potrzebny był - wedle ukształtowanej opinii - "towar" lekki, łatwy i przyjemny w odbiorze. Dlatego też tandeta i konfekcyjność produktów opanowała piosenkarskie estrady i festiwale. Naturalnym zaś skutkiem takiego traktowania piosenki - było swoiste sprzężenie zwrotne: z przyczyny błahej oferty wyniknęły błahe zapotrzebowania. Koło się zamknęło...

Z czasem zjawisko piosenki w

Polsce (o polskim światku dywagujemy przecie) zdominowane zostało przez muzykę. Też prymitywną, ale to inny temat. Tekst w piosence stał się najczęściej wypełniaczem dźwiękowym, pretekstem do modulowania dźwięku, do artykulacji głosek. Piosenka artystyczna - a więc ta, której zasadą jest równowaga muzyki, poezji i indywidualności wykonawcy - stała się marginesem. Uprawianym na nielicznych festiwalach, jak Zamkowe Spotkania z Poezją Śpiewaną w Olsztynie, jak Przegląd Piosenki Aktorskiej we Wrocławiu, jak Studencki Festiwal Piosenki w Krakowie wreszcie. Teksty prawdziwie wybitnych autorów piosenek - jak Jeremi Przybora, Jona Kofta czy Wojciech Młynarski - zostały zmarginalizowane. W masowym odbiorze miejsc poezji zajęły wytwory Sta-

szczyka i Nosowskiej. Albowiem miarą sukcesu stało się komercyjne powodzenie. Ilość (sprzedanych egzemplarzy płyt, radiowych i telewizyjnych odtworzeń, biletów na koncert?) nie zaś wartość...

Wróćmy wszakże do Andrzeja Sikorowskiego. W osobie tego artysty mamy bowiem szczególny wyjątek: uznawany przez wszystkich za artystę z prawdziwego zdarzenia - znalazł on akceptację także owej ukształtowanej przez kryterium "większościowego" sukcesu publiczności. Przez lat dwadzieścia z okładem, mimo zmieniających się wokół mód i idoli - Sikorowski wciąż osiąga i szacunek i powodzenie.

Być może przyczyną owego powodzenia w piosence o Pani Teresce, czy rozlane podczas domowej kłótni mleko... Te drobne spostrzeżenia, te okruciny rzeczywistości, opisane w piosenkach - przez lata ułożyły się, niczym mozaika, w świat Andrzeja Sikorowskiego.

Czytanie tekstów Sikorowskiego zebranych w tomiku (np. w "Moich piosenkach" wydanych przez OTO Kalambur) potęguje wrażenie, iż artysta ułożył przed nami wielki świat z małych obrazków. Tylko na pozór nic w nich do niczego nie pasuje. Ale to pozór, niczym w rozsypanej układance puzzli. Naprawdę - po przeczytaniu kilkunastu tekstów Andrzeja Sikorowskiego ma się wrażenie odkrycia obrazka niesłychanie spójnego i kompletnego.

Świat ułożony przez Sikorowskiego: świat normalnych ludzi, ani wzniosłych, ani podłych. Świat realnych przedmiotów, swoista rewizytornia, w której mija ludzkie życie. Świat dużych przykrości, które przeżyć się

musi - i małych radości, które urastają do rangi szczęścia. Nie jest to świat wesoły, choć nie raz chichocze w nim paradoks...

Świat dla Sikorowskiego może sobie być, jaki jest, albo i jeszcze gorszy. Poeta ma przecież nad światem tę jedną, jedyną przewagę, że może własne marzenie ukonkretnić, zrealizować w takich samych słowach, jak te którymi opisuje coś realnego. Poeta może zawsze stworzyć "świat zastępczy". W piosenkach Andrzeja Sikorowskiego pojawia się też ów poetycki smak marzenia. Np. - jako bajkowa fantasmagoria:

"Więc zostańcie z Bogiem ja ruszam.

Ścieżką, której końca nikt nie wie

Na ramieniu siedzi mi dusza
I uśmiecha się lekko do siebie."

W lata odrodzonego polskiego kapitalizmu idole mają się lepiej. W latach dziewięćdziesiątych twórczość Andrzeja Sikorowskiego zaczęła więc być dostępna na licznych płytach czy kasetach. Co prawda koncertów daje artysta (i wciąż towarzysząca mu "Grupa Pod Budą") nieco mniej - ale też mniej się dziś koncertuje. Za to wymierne skutki popularności są dziś łatwiej zauważalne. Nasz idol obrósł w dobra materialne, jak przystało...

I nic się nie zmienił. Nadal jest skromnym, normalnym w najsłabszym w rozumieniu tego słowa człowiekiem. Co najłatwiej można stwierdzić wsłuchując się w słowa jego piosenek.

"Nie przenoście nam stolicy do Krakowa". To miejsce dla ludzi o których wiemy, że na pewno nie zechcą nigdy ubiegać się o prezydenturę. Takich jak np. Andrzej Sikorowski.

(1995)



Książka Jurija Muchina „Katyńska powieść kryminalna” cofa czytelnika do 1944, a okładkę autor „pożyczył” z roku 1939, z lasku na Uzborni w Bochni...



To właśnie na Uzborni sfotografowano egzekucję, która na okładce wydanej w Moskwie książki symbolizować ma masaker w Lesie Katyńskim. Przeczytałem o tym po raz pierwszy ponad ćwierć wieku temu w - udostępnionych mi w bocheńskim Muzeum im. Profesora Stanisława Fischera - zapiskach urzędowych kierownika Sądu Grodzkiego.

W nocy na 17 grudnia 1939 dokonali napadu na posterunek policji niemieckiej mieszczący się w Bochni w Ryńku Jarosław Krzyszkowski i Fryderyk Piątkowski. W czasie starcia poniosło śmierć 2 policjantów niemieckich, a komendant policji niemieckiej został raniony. Ponieśli śmierć Jarosław Krzyszkowski i Fryderyk Piątkowski. W drodze odwetu rozstrzelano w dniu 18 grudnia w lasku miejskim 57 mężczyzn, między innymi 28 więźniów przebywających w dniu 18 grudnia 1939 w więzieniu przy Sądzie Grodzkim - zanotuje w kilkanaście dni później Stefan Zapalka.

Cztery egzemplarze nadambicji

W bocheńskim muzeum oglądałem też po raz pierwszy zdjęcia z tej egzekucji, wykonane przez któregoś z policjantów albo wojskowych, może nawet przez niemieckiego dygnitarza, bo kilku ich przy-

jechało z Krakowa na Uzbornię. W relacji swojej o tym wydarzeniu Jan Kaczmarek zapisał, że: *niektóre z tych zdjęć wywoływane i kopiowane były w miejscowym zakładzie fotograficznym Gargulowej, a stąd, drogą konspiracyjną, dostały się do rąk osób postronnych, następnie przez członków ZWZ do władz nadrzędnych, a potem za granicę, gdzie już w roku 1940 zostały opublikowane.*

Nie znam albumu ani książki, w której zdjęcia z Uzborni byłyby publikowane w roku 1940, ale znam pracę o objętości ponad dwustu stron, wykonaną w czterech egzemplarzach z tytułem „Eksterminacja ludności i terror okupanta w południowo - wschodnich powiatach wo-

„żarłoczną europejską prostytutką”...

W kolejnym roku śledztwa

Jurija Muchina nie było w muzeum w Bochni ani w archiwum Głównej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Warszawie. Zapewne nawet nie wie o istnieniu albumu pt. „Sühne für Bochnia 18 XII 1939”, z którego przed laty przeffotografowano dla mnie zdjęcia do pracy magisterskiej. Nie sądzę też, żeby specjalnie po to jechał do Polski. Różne zdjęcia z lasku miejskiego na Uzborni trafiły do kilku wydanych w kraju książek, a także tygodników. Z całą pewnością seria zdjęć (i to z okładki) znajduje się w wydawanych niegdyś przez Krajową Agencję Wydawniczą serii zeszytów „II wojna światowa”. Błędnie podano liczbę straconych wówczas zakładników, ale wyraźnie napisano, gdzie miała miejsce

Poradnik dla Stanisław M. Jankowski

jewództwa krakowskiego w czasie od 1 września 1939 roku do ostatnich dni stycznia 1945 roku”.

Dzięki tej pracy 19 listopada 1971 zostałem magistrem historii. Wśród studentów historii nie było wtedy modne - i dzisiaj ponoć rzadko się zdarza - wklejanie do prac zdjęć. Ja to zrobiłem z nadambicji. Jedno ze zdjęć z egzekucji na Uzborni otwiera moją pracę, więc trudno go autorowi nie zapamiętać. Jest najbardziej dramatyczne z tych, które powstały: jeden ze skazańców trafiony pociskami dopiero wali się na ziemię - i w tej pozycji utrwalił go fotografujący...

To samo zdjęcie znaleźć można na okładce książki „Katyńska powieść kryminalna”. Jurija Muchina nie widziałem na oczy, a po przeczytaniu jego „powieści” byłbym zapewne ostatnią osobą, od której mógłby dostać zdjęcie. Jak w ogóle rozmawiać z facetem, który polskich oficerów, zamordowanych w Katyniu, nazywa „głupimi bawidamkami”, zajmującymi się „dzwonieniem ostrogami po parkiecie i całowaniem rącek panniekom...”, a Polskę „chuliganem” oraz

zbrodnią; sprawdzić to można w zeszycie pt. „Terror hitlerowski w Polsce”.

Nie powinno jednak nikogo dziwić włączenie tego zdjęcia do książki Muchina, skoro odpowiedzialnością za zbrodnię katyńską obciąża on Niemców. I to w roku 1995, kolejnym roku śledztwa prowadzonego przez Naczelną Prokuraturę Wojskową Federacji Rosyjskiej. Po ekshumacjach, które potwierdziły czas i miejsce zbrodni, po zeznaniach funkcjonariuszy NKWD - uczestniczących w masakrze. A nawet po znalezieniu decyzji Biura Politycznego WKP(b) z 5 marca 1940 roku, gdy postanowiono skazać na śmierć polskich oficerów, przetrzymywanych w więzieniach i obozach...

Jurij Muchin - napisałem na wstępie - cofa czytelnika do roku 1944. Właśnie wtedy, również w Moskwie, m. in. w „Wydawnictwie literatury w językach obcych”, wydrukowano oficjalny komunikat „komisji specjalnej do ustalania i zbadania okoliczności rozstrzelania przez niemieckich najeźdźców faszystowskich w lesie katyńskim jeńców wojennych - oficerów polskich”

Człowiek z „brygady Stalina”.

Autor „Katyńskiej powieści kryminalnej” nie ukrywa zresztą, że nie wyniki obecnie prowadzonego śledztwa ale opinię komisji z roku 1944 uznaje za prawidłową. Przesłuchanych świadków - enkawudzystów uważa za sklerotycznych starców, prokuratorów obrzuca błotem i ocenia jako zdrajców. Nie jest też innego zdania o rosyjskich archiwistach i historykach, fałszujących - jego zdaniem - dokumenty i fakty. Włączył ich do „brygady” Goebbelsa, podobnie jak każdego, kto wierzy, że NKWD to sprawcy zbrodni. Sam jest po stronie Stalina, w jego „brygadzie”. Oczywiście z wszystkimi którzy, wiedzą, że to „niemieccy najeźdźcy faszystowscy” - jak w cytowanym wcześniej komunikacie - pełnili zbrodnię.

„Zamiast bić się z Niemcami pol-



Egzekucja w lasku Uzborna

(fot. ze zbiorów autora)

wyroku sądu polskiego...

Chociaż historia w wersji jego książki zatoczyła wielkie koło i wróciła do roku

A skoro o parlamencie mowa, to warto przytoczyć tylko jedno zdanie z „Memorandum” na temat obchodów Roku

Katyńskiego, dokumentu oceniającego oczekiwania i niosącego kilka ważnych postulatów. Powstało to „Memorandum” w Niezależnym Komitecie Historycznym Badania Zbrodni

Katyńskiej. Jest tam wniosek, aby „Sejm i Senat na połączonym posiedzeniu izb wystąpił do Dumy Federacji Rosyjskiej z wnioskiem o uznanie przez nią decyzji najwyższych władz państwowych ZSRR z 5 marca 1940 r., nakazującej wymordowanie polskich jeńców za decyzję zbrodniczą, a jej wykonanie za ludobójstwo...”.

Do polskiego Sejmu i Senatu cytowane memorandum trafiło jesienią 1995 - ale nie zostało zauważone. Nie dziwny się więc, że niejeden z rosyjskich parlamentarzystów zechce uwierzyć w argumenty, zebrane w „Katyńskiej powieści kryminalnej” - swego rodzaju poradniku dla deputowanych uwiarygodnionym przez autora Muchina - jak sam o sobie pisze - z „brygady” Stalina.

deputowanych?

scy oficerowie uciekli na Ukrainę i Białoruś, budowali drogi dla Stalina i dostali się w ręce Niemców - konkluduje Muchin. - Już za samą ucieczkę zasłużyli na karę śmierci z

1944 to takich sugestii w cytowanym komunikacie nie było. Czytając natomiast dzisiaj deputowani do rosyjskiej Dumy, bo i na terenie parlamentu sprzedawano książkę Jurija Muchina.

Książka ta przypisująca Niemcom zbrodnię katyńską fałszuje historię, obraża państwo Polskie, budzi w nas wstręt i odrazę - napisali we wspólnym oświadczeniu członkowie Bocheńskiego Klubu „Gazety Polskiej” i Ogniwa Ruchu Odbudowy Polski - i można by było uznać ją jako kolejny objaw zdżiczenia obyczajów, jako znak ludzkiej podłości, a jej autora zaliczyć do grona politycznych prowokatorów. Można byłoby, gdyby nie powstało w wyniku tej publikacji zjawisko zaplanowanej propagandy. Otóż, jak stwierdza dr plk Marek Tarczyński, członek Niezależnego Komitetu Historycznego Badania Zbrodni Katyńskiej: nie można ignorować tej książki. Należy spojrzeć na „Katyński kryminal” jak na zjawisko propagandy. Groźnej, bo kształtującej postawy rosyjskiego społeczeństwa. Ziarno rzucone przez Muchina, które jest stekiem bzdur o Katyniu, może łatwo wykiełkować na polu uprawianym kilkadziesiąt lat przez radziecką propagandę. Dla przeciętnego obywatela rosyjskiego prymitywna argumentacja Muchina jest do przyjęcia. Zwłaszcza, że trafia na społeczne zapotrzebowanie.

Fakt ukazania tej książki i rozprowadzania jej w parlamencie Rosji - nowo wybranej Dumie, która ma zająć stanowisko co do dalszego postępowania w śledztwie w sprawie decyzji z 5.03.1940 - decyzji - rozkazu Stalina dla NKWD o wymordowaniu polskich oficerów więźniów obozów w Kozielsku, Ostaszkowie i Starobielsku musi budzić niepokój. Niepokój tym bardziej uzasadniony, gdyż Duma milczy, ale milczą również Polski Parlament i jego Marszałkowie.

Rezolucja kończy się apelem: my bochniacy winniśmy upomnieć się o poszanowanie pamięci (...) mieszkańców Bochni, ofiar hitlerowskiej egzekucji z dnia 18.12.1939r. - największej zbrodni w historii naszego miasta. Mamy powód, gdyż wg relacji krakowskiego historyka St. Jankowskiego, J. Muchin autor tego paszkwilu, użył zdjęcia dokumentującego zbrodnię niemiecką na naszych mieszkańcach dla wyobrażenia egzekucji w lesie katyńskim. Zdjęcie to stanowi okładkę tej przewrotnej, paszkwilantkiej książki.

Podobne w treści oświadczenie wydała Rada Miasta Bochni.

Powyższy artykuł naszego współpracownika, wybitnego znawcy problematyki katyńskiej ukazał się także w „Gazecie Krakowskiej”

Echo Drwini

Drwinia, Bieńkowice, Dziewin, Gawłówek, Mikluszowice, Grobla, Ispina, Trawniki, Świniary, Niedary, Zielona, Wola Drwińska, Wyżyce

INFORMACJE Z GMINY

30 stycznia w Grobli urodziły się trojaczki dwóch chłopców i dziewczynka. Jest to pierwsze tego typu wydarzenie od początku istnienia gminy.

14 lutego 1996 r. odbyła się kolejna XVIII, a zarazem pierwsza w 1996 r. zwykła sesja Rady Gminy w Drwini.

Rada Gminy w Drwini zapoznała się:

- z działalnością XI Komisariatu Policji w Niepołomicach (informację przekazał obecny na sesji Komendant XI Komisariatu Policji w Niepołomicach podinspektor **Józef Guja**) oraz Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Niepołomicach - Punkt Filialny w Grobli (obecni byli **Tadeusz Piekło** - dyrektor szkoły w Grobli oraz **Jacek Urban** - dyrektor Poradni w Niepołomicach). Rada przyjęła również Statut. Powołano Sekretarza Gminy - **Józefę Bukowiec** i Zastępcę Kierownika Urzędu Stanu Cywilnego - **Teresę Madej**.

W związku z koniecznością i wymogami zamieszczenia ogłoszeń w Biuletynie „Zamówienia Publiczne” wójt przedłożył na ostatniej sesji plan wykonania nawierzchni bitumicznych w 1996 r. Przedłożony harmonogram dróg asfaltowych w Dziewinie, Wyżycach, Niedarach, Zielonej i Grobli.

Wójt **Tadeusz Lis** omówił z Generalnym Wykonawcą zadanie pod nazwą „Budowa Szkoły w Mikluszowicach”. Przygotowano harmonogram prac, które zostaną wznowione już w marcu. Środki finansowe zabezpieczone przez Gminę jak również fundusze Kuratora Oświaty w Krakowie pozwolą na zakończenie i oddanie części dydaktycznej szkoły jesienią br., być może z równoczesnym oddaniem sali gimnastycznej. Na przyszłość pozostaną prace wykończeniowe w

pomieszczeniu szkoły średniej i przedszkola.

Urząd Gminy w Drwini przygotował pełną dokumentację budowy remizy OSP w Niedarach z pomieszczeniami wielofunkcyjnymi. Prace rozpoczną się w bieżącym roku.

Zgodnie z zarządzeniem wojewody na terenie województwa krakowskiego 23 lutego rozpoczął się dwudniowy trening kierowniczo - sztabowy: „Zwalczanie powodzi”. Wójt - jednocześnie Przewodniczący Gminnego Komitetu Przeciwpowodziowego zarządził alarm ćwiczebny, w którym uczestniczyli wszyscy pracownicy urzędu, Gminnego Komitetu Przeciwpowodziowego, dyrektorzy szkół, przedszkoli, kierownicy Ośrodków Zdrowia, kierownicy bibliotek i naczelnik poczty. Ćwiczenia odbyły się w miejscach największego zagrożenia powodziowego - przy magazynie i obwało-

waniach Wisły w Świniarach, Grobli i Trawnkach oraz Raby w Niedarach. W treningu wzięły także udział jednostki OSP z Woli Drwińskiej i Bieńkowic.

23 lutego **Andrzej Weisło**, inspektor d/s budownictwa w Urzędzie Gminy odbył naradę konsultacyjną z sołectwami w sprawie uzgodnienia przebiegu głównej magistrali wodociągowej. W tej chwili program wodociągowania jest gotowy, a w fazie końcowej jest opracowanie projektu technicznego.

W marcu Telekomunikacja Polska - Oddział Wieliczka przystępuje do ułożenia magistrali od Drwini do Woli Drwińskiej, Bieńkowic, Wyżyc, Dziewina, Mikluszowic i Gawłówka. Przewiduje się, że do końca października zostanie w tych miejscowościach uruchomione 400 nowych numerów telefonicznych wraz z włączeniem ich do nowej stacji elektronicznej w Drwini.

Kolumna opracowana przez Urząd Gminy w Drwini

Uście Solne

Mają już bank

Po zawieszeniu działalności i likwidacji Banku Spółdzielczego w Szczurowej zlikwidowano również punkt kasowy w Uściu Solnym. Likwidacja punktu całkowicie pozbawiła mieszkańców tej miejscowości korzystania z usług bankowych. Kilka miesięcy temu został uruchomiony punkt kasowy przez bocheński oddział Banku Spółdzielczego w Krakowie. Punkt czynny jest przez trzy dni w tygodniu i świadczy usługi dla mieszkańców Uścia i okolicznych miejscowości realizując rachunki na rzecz ZUS, PZU, rolniczego ubez-

pieczenia społecznego, energię elektryczną i gaz. Udzielane kredyty bankowe, na różne cele, oprocentowane są w granicach od 33% - 35%. Wprowadzono również korzystne kredyty dla rolników na zakup nawozów i środków ochrony roślin, gdzie stawka kredytowa wynosi 190 zł na 1 ha użytków rolnych przy stopie procentowej 9,2 w stosunku rocznym.

Ostatnio na zebraniu członków banku podjęto decyzję dokonania adaptacji i remontu budynku kasowego z dostosowaniem go do obecnych wymogów, by w przyszłości punkt przemianować na filię poszerzając przez to zakres usług.

W.S.

K U R I E R Ż E G O C I N Y



Żegocina, Beldno, Bytomsko, Łąka Górna, Rozdziele

Referendum uwłaszczeniowe

Rekord w Rozdzielu!

W przeprowadzonym w kraju 18 lutego referendum uwłaszczeniowym wzięło udział tylko 32,4% uprawnionych do głosowania. Na tym tle mieszkańcy gminy Żegocina wypadli o wiele lepiej. Rekord frekwencji zanotowano w najwyższej położonej wsi gminy - Rozdzielu, gdzie do urn przyszło prawie 71% uprawnionych. Frekwencja w Żegocinie (głosowały tu: Żegocina, Beldno i Bytomsko) wyniosła 61%, a w Łące Górnej 58%. Poza pytaniem o zwiększenie wartości udziałowych NFI (pozytywnie w tym przypadku wypowiedziało się 12,8% głosujących), pozostałe cztery zyskały akceptację blisko 100% osób, które wzięły udział w referendum.

Będzie kort

Komisja Sportu, Oświaty i Kultury postanowiła przyrzeć się bliżej sprawom gminnego sportu i rekreacji. 2 lutego do urzędu zaproszono członków Rady Sołectkiej oraz tych wszystkich mieszkańców, którym sprawy sportu i rekreacji nie są objętne. Przybyło prawie 30 osób.

Gmina dysponuje obecnie basenami w Żegocinie i Łące Górnej, jest jedna duża sala gimnastyczna przy szkole podstawowej, są przyszkolne boiska w Żegocinie i Łące Górnej oraz wyciąg narciarski na stoku Kamionnej.

W ubiegłym roku narodził się pomysł zbudowania w Żegocinie kortu tenisowego. Pojawiła się znakomita okazja, gdyż Rada Parafialna i ks. Antoni Poręba zgodzili się przekazać gminie w wieczyste użytkowanie grunt za rzeką Sanką (za skwerem z pomnikiem św. Floriana), znakomicie nadający się na budowę kortu. Jesienią ubiegłego roku, rozpoczęto zabieg o środki finansowe na ten cel.

Zebrani pozytywnie odpowiedzieli na apel wójta. Wybrano komitet, który będzie organizować prace społeczne przy budowie kortu. Tworzą go: radny Adam Nożkiewicz, członek Rady Sołectkiej Tadeusz Dudzic, pracownik Urzędu Gminy Bolesław Pączek, a także Krzysztof Dziedzic, Stanisław Pączek, Jacek Kielbasa, Lesław Oleksy, Mirosław Sawicki i Jan Kępa.

Na spotkaniu w Urzędzie Gminy analizowano także „Program rozwoju bazy sportowej w Gminie Żegocina na lata 1996 - 2005”. Plan ten przedstawił zebranym Bronisław Kuska. Projekt zakłada m.in. wybudowanie w ciągu najbliższego dziesięciolecia pełnowymiarowego boiska piłkarskiego w Żegocinie, budowę sali gimnastycznej przy szkole w Łące Górnej (ta inwestycja została już rozpoczęta), modernizację boisk przyszkolnych w Żegocinie, Rozdzielu i Bytomsku, budowę krytego basenu w Żegocinie oraz ścieżek zdrowia w Rozdzielu i Łące Górnej. Środki na te cele mają być uzyskane z funduszu Totalizatora Sportowego, budżetu państwa i gminy. Zebrani uznali ten plan za niemożliwy do pełnego zrealizowania. Czy na pewno niemożliwy? Znajac zapał i zaangażowanie mieszkańców Żegociny nie można na to pytanie jednoznacznie odpowiedzieć.

Jubileusz „Przybyszówki”

Skromny jubileusz obchodzi w tych dniach Spółdzielnia Mieszkaniowa „Przybyszówka” w Żegocinie. 14 lat temu - 5 lutego 1982 roku - z inicjatywy naczelnika gminy Leopolda Grabowskiego i kierownika „Zamvinexu” w Łące Górnej Franciszka Koszyka, utworzono grupę inicjatywną, której celem było założenie w Żegocinie spółdzielni mieszkaniowej. W październiku 1982 r. Sąd Wojewódzki w Tarnowie zarejestrował SM „Przybyszówka”.

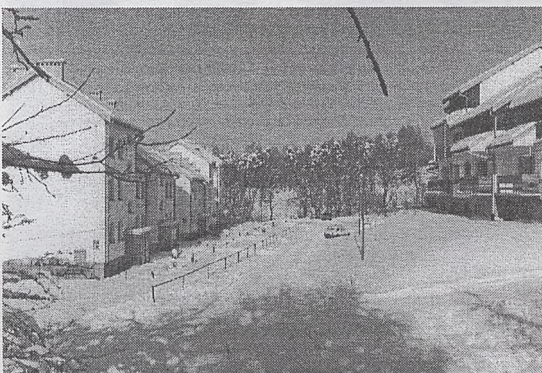
Wkrótce spółdzielcy uzyskali kredyt w PKO w Bochni. Miało powstać sześć budynków wolnostojących zlokalizowanych na przysiółku „Piechówka”. W październiku 1984 r. zakończono zbrojenie terenu i rozpoczęto budowę pierwszych bloków. Planowano, że będą oddane do użytku po 5 latach. Krach gospodarczy kraju przekreślił jednak plany. Były pieniądze na budowę, lecz nie można było zakupić materiałów, ani znaleźć wykonawców tej inwestycji. Dopiero latem 1989 roku pierwsi lokatorzy

otrzymali klucze do wymarzonych mieszkań. Dziś w pięknych blokach przy ulicy „Przybyszówka” (Tak, tak - jest taka - jedyna w Żegocinie - ulica!) w sześciu blokach mieszka komplet, 52 rodziny. Sami lokatorzy wykonali wszystkie prace porządkowe na osiedlu. Wyrównali teren, posiali trawę, posadzili kwiaty, krzewy ozdobne i drzewka. Wybudowano także osiedlowy plac zabaw dla dzieci, a w planach jest jeszcze budowa garaży.

„Przybysze” (ludzie przybyli do Żegociny z innych wsi i miast - od tego pochodzi nazwa spółdzielni) mogą w osiedlowym sklepiu zaopatrzyć się w podstawowe produkty, a w osiedlowej świetlicy miło spędzić wolny czas. Działająca w spółdzielni Komisja Kulturalno - Wychowawcza organizuje wspólnie z Zarządem wiele ciekawych imprez dla dzieci i młodzieży. Była wycieczka autokarowa, ogniska, zawody sportowe, turnieje, konkursy i dyskoteki. 10 lutego b.r. zorganizowano prawdziwy, tradycyjny kulig zakończony ogniskiem i dyskoteką.

Ta niewielka, jedna z mniejszych w Polsce, spółdzielnia funkcjonuje i nawet nieźle sobie radzi. Niewątpliwie to zasługa Zarządu, kierowanego od początku istnienia Spółdzielni przez Franciszka Koszyka, Rady Nadzorczej, której również od początku przewodniczy Stanisław Gąsiorek oraz księgowej Janiny Chrzan i referentki d/s administracyjnych Zofii Plaweckiej.

Tadeusz Olszewski
fot. autora



Przybyszówka w zimowej szacie

Boguś nie śpij! My tu gramy!

Wybory najpiękniejszej województwa tarnowskiego

W Polsce od kilku lat dużego znaczenia nabierają wybory, a to do parlamentu, a to do rady gminy, a to znowu każą nam wybierać prezydenta. O ileż przyjemniejsze są wybory najpiękniejszej dziewczyny. Przekonali się o tym chyba wszyscy uczestniczący w finale Miss Ziemi Bocheńskiej, który to okazał się być jednocześnie finałem Miss Województwa Tarnowskiego. Zainteresowanie było tak duże, że sala „Jutrzenki” nie mogła wszystkich pomieścić, a wewnątrz można było dostrzec m.in. poważnych biznesmenów, którzy grzecznie stali pod ścianą i nawet nie narzekali. Powód? Atrakcyjne dziewczyny i naprawdę niezły program imprezy.

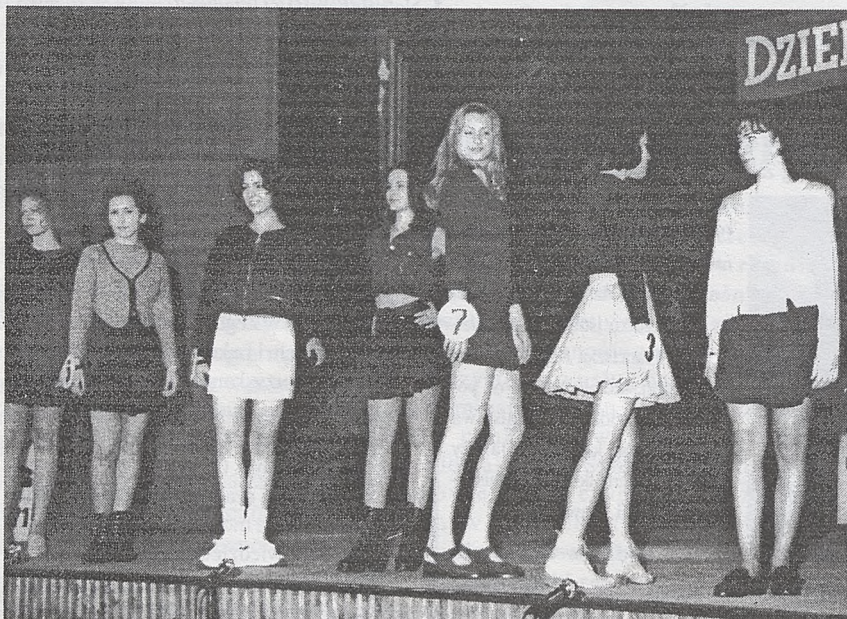
W finale konkursu wzięło udział siedem odważnych dziewcząt, **Iwona Banaś z Trzcianny, Agnieszka Sobieszczyk, Monika Ceglarek i Agnieszka Brzostowska z Bochni, Anna Ciężarek z Gdowa, Anna Musiał i Karolina Zator z Brzeska.**

Do eliminacji natomiast przystąpiło tylko dziesięć. Dlaczego nie było nikogo z Tarnowa, Dębicy i okolic? Pozostaje to chyba tajemnicą organizatorów, nawet same uczestniczki wyborów, dopiero na tydzień przed pokazem w „Jutrzence” dowiedziały się, że uczestniczą w konkursie wojewódzkim. A może po prostu nikt stamtąd się nie zgłosił? 18 lutego na pokazie wszystko odbyło się już bez zarzutu. Dziewczęta pojawiły się kilkakrotnie. Pierwszy raz w sukniach wieczorowych, przygotowanych przez nie



specjalnie na tą okazję. Temperaturę na sali "podgrzało" pojawienie się „całej siódemki” w strojach kąpielowych. Największy jednak aplauz wzbudził pokaz sukni ślubnych. „Panny młode” były naprawdę wspaniałe. Uczestniczki następnie odpowiadały na pytania dotyczące Bochni, mody itp. Wyglądało to trochę tak, jakby znane było wcześniej pytanie, ale jak się później dowiedzieliśmy wszystkie finalistki otrzymały tekst informujący o Bochni i najbliższej okolicy i stąd zapewne pojawiły się tak dobre od-

powiedzi. Oprawę artystyczną zapewniły po raz kolejny dwie pary taneczne z MDK oraz zespół **VOX**. Występujący z pół-playbacku czterej panowie pokazali, że nieprzypadkowo już od kilkunastu lat utrzymują się w ścisłej czołówce polskiej piosenki. Wykazali się także znakomitą kondycją. Trochę tylko stresowali bocheńskiego akustyka, nieustannie podpowiadając mu co musi jeszcze poprawić. Ten był tak w pewnym momencie zdekoncentrowany, że zapomniał puścić muzykę. Został szybko doprowadzony do porządku - solista zespołu rzucił krótko *Boguś nie śpij, my tu gramy!* **VOX** przedstawił kilka starych przebojów oraz kompozycje z najnowszej płyty *Cudowna podróż*: „Nie tak serio”, „Zabłądziłaś”, „Czarna owca”, „Musimy kochać”, „Póki ciebie mam” oraz „To nie mój cyrk”. Po występie przewodniczący jury, (w którego składzie byli bocheńscy biznesmeni oraz przedstawiciele firmy **Misland** organizatora konkursu Miss Polski), ogłosił werdykt. Był on zgodny z odczuciem publiczności. Miss Ziemi Bocheńskiej oraz tytuł Najpiękniejszej w województwie tarnowskim otrzymała **Agnieszka Sobieszczyk**, zdobywając jednocześnie największe uznanie publiczności. Tytuły vice miss otrzymały: **Monika Ceglarek i Anna Ciężarek**. Tytuł Miss Foto przypadł w udziale **Iwonie Banaś**.



Piotr Skoczek
fot. Leszek Dąbrowski

Agnieszka Sobieszczyk i Agnieszka Brzostowska - finalistki konkursu „Miss Ziemi Bocheńskiej” dla Czytelników ... „Ziemi Bocheńskiej”

Po wyborach

Na spotkanie umówiliśmy się w Kasetelarii. Okazało się jednak, że ten sympatyczny lokal w poniedziałki jest nieczynny. Z finalistkami wyborów „Miss Ziemi Bocheńskiej” rozmawialiśmy więc w nowych wnętrzach restauracji „Florian”.

Obie mieszkają w Bochni, mają po 17 lat i takie samo imię. **Agnieszka Sobieszczyk** w niedzielne lutowe popołudnie została wybrana najpiękniejszą w tarnowskim. *To było dla mnie ogromne przeżycie i wielka satysfakcja* - opowiada. *Muszę przyznać, że nie przyszło to łatwo. Kilkanaście dni wcześniej rozchorowałam się i nie mogłam chodzić na próby. W pewnej chwili miałam już wycofać się z całego przedsięwzięcia. Mimo wszystko wystąpiłam jednak w konkursie. Rodziców poinformowałam tuż przed wyborami, swojego chłopaka także. Był zaskoczony i trochę zły, że wcześniej z nim tego nie uzgodniłam, ale ostatecznie wszystko się ułożyło. Powiedział nawet, że będzie ze mną jeździł do Warszawy na przygotowania przed finałem ogólnopolskim. Może to za-*

zdrość? - zastanawia się.

Zdziwiony i zaskoczony był również chłopak **Agnieszki Brzostowskiej**. Jej, co prawda nie udało się zająć miejsca w pierwszej „trójce” (a wiele osób tak właśnie typowało), ale nie jest werdyktem jury zawiedziona. *Traktowałam to jak przygodę i zabawę. Zresztą, także w „wewnętrznych” wyborach przeprowadzonych wcześniej wśród uczestniczek nie byłam w czołówce. W tym rankingu wygrała też Agnieszka przed Iwoną Banaś i Anką Ciężarek.*

Pytamy o marzenia. *Może to zabrzmie dziwnie, ale gdy byłam mała, bardzo chciałam zostać... woźną! Dlaczego? Mama chłopca, który bardzo mi się podobał była właśnie woźną w szkole. Po-*

*tem marzyłam, by zostać listonoszką, teraz - tłumaczką języka niemieckiego - zwierza się nowo wybrana miss. Te plany są najbliższe urealnienia. Agnieszka S., uczennica III klasy humanistycznej Liceum Ogólnokształcącego, intensywnie przygotowuje się do egzaminów na germanistykę. Choć z „Jutrzenki” wyszła z kolorowym telewizorem i kosmetykami, nie jest materialistką. *Pieniądze szczęścia nie dają i nie chciałabym, by one przysłoniły mi spojrzenie na ważniejsze rzeczy. Ceni szczerość, tolerancję, uczciwość i swoich przyjaciół. Niewiele, ale naprawdę wiernych - jak**

*mówi. Lubi Bochnię - to najmiłsze miejsce na świecie, ale nie wszystko się jej tutaj podoba. *Za mało jest propozycji dla młodych ludzi, brakuje imprez, a także „normalnych” lokali, gdzie można posiedzieć. A czy nie wartaloby w jakiś sposób wykorzystać niszczonego letniego amfiteatru?* - pyta.*

Agnieszka B. zgadza się z koleżanką. *Czasem naprawdę jest w tym mieście potwornie nudno. Zawsze marzyła, by uczyć się w*



Agnieszka Sobieszczyk

Liceum Plastycznym. Trafiła jednak do „ekonomika” - uczęszcza do 3. klasy o kierunku gastronomicznym. Chodzenie po górach i słuchanie muzyki to jej pasje. Z jej delikatnym i spokojnym usposobieniem kontrastuje marzenie o... BMW. Agnieszka S. preferuje natomiast Renault 19. To jedna z niewielu różnic jakie charakteryzują obie dziewczyny. Znacznie więcej jest podobieństw i cech wspólnych. Wspólnie także po spotkaniu... pchały samochód naczelnego. Pozostawiona „na światłach” skoda nie chciała zapalić. I mimo, że samochód naszych południowych sąsiadów nijak porównywać do wyżej wspomnianych aut, czynność tą dziewczyny potraktowały poważnie.

Stanisław Bukowiec
fot. Leszek Dąbrowski



Agnieszka Brzostowska

Bochniana

STROJE I LUDZIE

Aktywna od wielu już lat - niestety nie na naszym terenie, więc mało u nas znana - Fundacja Kultury Wsi z Warszawy wydała pod koniec ubiegłego roku piękny kolorowy album pt. „Strój ludowy w Polsce”. Album prezentuje najważniejsze odmiany tego stroju - w sumie 80! - na zdjęciach, wykonywanych w trakcie kilkunastu lat przez wędrującego po kraju wybitnego fotografa z Katowic, ongiś szefa pracowni graficznej wydawanej tam „Panoramy”, **Stanisława Gadomskiego**. Prezentuje je nie na manekinach, jak to się w takich przypadkach przyjąło, a na żywych ludziach. Nie są to przy tym tzw. modele; to ludzie do noszenia takich strojów przyzwyczajeni i czujący się w nich naturalnie, bo albo mają podobne egzemplarze we własnym domu i jeszcze ich na uroczyste okazje używają, albo też - młodszy - tańczą w podobnych od lat w rozmaitych zespołach folklorystycznych. Piękni to ludzie - i jedni i drudzy, zwłaszcza jednak ci starszy, z wyraźnie widocznymi, eksponowanymi wręcz przez fotografa znakami, jakie na ich na twarzy i na rękach wryły czas - w pięknych też, bardzo wystudiowanych, anturazach fotografuje ich w tych strojach Gadomski. Są to najczęściej wiejskie pejzaże o różnych porach roku, drzewa, stare drewniane zabudowania - jednym słowem jest to otoczenie, którego pokazywane stroje i ich detale zdają się istotnym fragmentem czy też dopełnieniem.

Album ma bowiem charakter artystyczny i

pokazuje stroje jako obiekty estetyczne właśnie; uzmysławia jakby mimochodem ich ogromną różnorodność i bogactwo, ale nade wszystko i z największym naciskiem - ich piękno. Bo strój ludowy czy regionalny to przecież swoiste dzieło sztuki, co zresztą zawiera już sama nazwa: s t r ó j. Strój - to przecież coś, co zdobi, dekoruje, stroi właśnie, choć to znaczenie słowa włożeniu: strój ludowy jakby się zatarało.

Niezależnie od tego ma jednak ten album i ogromną wartość dokumentalną: stroje mianowicie, jakie prezentuje, to w większości przypadków eksponaty muzealne, najstarsze zachowane egzemplarze poszczególnych odmian, a fotografuje je Gadomski z wyjątkową precyzją i pieczołowitą dbałością o ważne, charakterystyczne szczegóły. Udało się je przekazać na reprodukcjach dzięki jakości papieru i znakomitej poligrafii. Dokumentacyjną wartość albumu podnosi także wydrukowany na początku esej prof. **Barbary Bazieli**, najwybitniejszej dziś znawczyni i polskiego i europejskiego stroju ludowego (właśnie ukazała się drukiem jej monografia strojów krajów skandynawskich). Esaj daje syntetyczny obraz zjawiska, jakim jest strój ludowy, zwracając uwagę na fakt, iż tylko ubocznie - by tak powiedzieć - służył on (a tu i ówdzie jeszcze służy) do ochrony przed niesprzyjającymi warunkami atmosferycznymi, bo tak naprawdę miał charakter symboliczny, był znakiem: regionu, wieku, stanu, zamożności, przynależności etc. swego nosiciela. Podkreśla też fakt, że poprzez strój chłop, a szerzej - mieszkane wsi,

realizował swoje poczucie piękna i dawał mu dobitny wyraz.

Wstęp do albumu zapowiada też druga część wydawnictwa. Zawrże ona szczegółowe opisy (w albumie operuje się tylko paru - wyrazowymi podpisami pod zdjęciami), a także wykroje i wzory - oczywiście pióra prof. Bazieli. Ukaze się w ciągu najbliższych miesięcy.

Album jest drogi (50 nowych złotych) i nie każdego będzie stać na jego zakup (choć znakomicie się nadaje na prezent czy podarek, zwłaszcza dla rodaków z zagranicy), każdy jednak z naszych Czytelników może go oglądać, bo - o ile nam wiadomo - byłyby go wszystkie bocheńskie placówki kultury, i Biblioteka, i Muzeum, i Dom Kultury. Nabyć zaś go można jedynie za zaliczeniem w Fundacji Kultury Wsi, Warszawa, ul. Nowy Świat 18/20.

A dlaczego przy niniejszym nagłówku „Bochniana”? Otóż jest to *bochnianum* z dwu powodów. Po pierwsze - bo prezentuje także (i to na wielu zdjęciach, w tym na okładce) i strój krakowski z naszych okolic, konkretnie z okolic Brzeska (ale „obowiązujący” i na przeważającej części Bocheńszczyzny, przynależnej do tak przez etnografów zwanych Krakowiaków wschodnich). Drugi zaś powód to ten, że zredagował ten album i zorganizował jego wydanie, a także poprzedził wstępem, prezentującym jego autora mieszkańiec Bochni, **Stanisław Gawor**, skądinąd zresztą stały współpracownik i przyjaciel „Ziemi Bocheńskiej”, do niedawna prezes Zarządu, obecnie zaś członek Rady Wspomnianej Fundacji. On też jest redaktorem i organizatorem prac przy wydaniu drugiej części albumu.

Jerzy S. Kowalski

Spacerkiem po Bochni

Podróż kształc - spacer też, pod warunkiem, że nie patrzymy wyłącznie pod nogi do czego zmusza nas tegoroczna zima i lodowata obojętność stosownych służb, ale na „przejściowym odcinku” chodnika udało nam się, chociaż na jedną chwilę utrzymać równowagę i popatrzeć dookoła bez chirurgicznych konsekwencji.

Piękno zimy - pory roku zapomnianej od lat w naszej strefie klimatycznej i mieście - zmusza do refleksji i zachwyty nad twórczą Natury doskonałością, którą nagle zakłóca przedziwny orszak, pojawiający się w nieskazitelnej bieli miejskiego pejzażu. Oto samochód dostawczy marki „Żuk” - nieodrodne dziecko lubelskiej Fabryki Samochodów - z szybkością żołnierza na polu walki pod ostrzałem broni maszynowej nieprzyjaciela z opuszczoną tylną klapą, wypełniony mieszaną haszu i soli, przemieszcza się środkiem gołoledzi zwanej jezdnią.

Oto podążający za w/w mały, szary człowiek okuty w kufajkę, uzbrojony w łopatę i głęboką wiarę w słuszność swej misji, co parę metrów zamasywstym ruchem rozsypuje cudowną mieszaną w swym nierównym boju ze skutkami zimy. Oto skrzyżowanie Mickiewicza i Różanej. Orszak przystaje. Z kabiny żuka wylania się zwalista postać - szefa ekspedycji - który wnikliwie dokonuje lustracji nie-

bezpiecznego odcinka. Po chwili głębokiego prześmyślenia pada komenda:

- Na prawo trzy łopaty i popraw koło banku!

Kto z nas, starych bocheńskich repów nie przechowuje w pamięci niegdysiejszych zim? Kto z nas zapomnieć potrafi tamte mrozy i zasypane śnieżnego puchu sięgające okien wysokiego parteru, kiedy problemem stawało się wyjście z domu? Może zapomnieliście te dni, kiedy z powodu niskiej temperatury zawieszano zajęcia w szkołach a my wbrew - na narty i sanki, na łyżwy ryzykując odmrożenia i ojcowskie lanie? Czy zapomnieliście tę niepowtarzalną atmosferę lodowiska „Na kortach”, gdzie po lodzie wypieszczonym przez pana Jaskółę, przy dźwiękach ówczesnych przebojów ślizgaliśmy się „koedukacyjnie” w nadziei na spojrzenie, gest, przypadkowe zderzenie z Tą dla której gotowi byliśmy odmrozić nos?

Ja pamiętam i dlatego z ogromnym sentymentem i radością powitałem ślizgawkę na Starych Plantach pełną dzieciarni śmigającej po lodzie przy aplauzie zachwyconych rodziców. I tylko smutek, jeden mały smutek dopadł mnie w kolorowym świetle okalających lodowisko żarówek -

kontrastujący z tym obrazkiem ponury i chłodny budynek Kasztelanii. Oto rodzice i dzieci, oto mroź zamieniający oddech w biały oddech w biały obłok pary, oto wreszcie prawdziwa zima i Pan Kasztelan, któremu nawet do głowy nie przyszło, ileż frajdy sprawiłby im wszystkim kubkiem gorącej herbaty, może nawet z cytryną i nie za darmo!

Czepiam się Kasztelaną, a oto okazuje się, że w kalendarzu Włodara bocheńskiej Kultury i Sportu (chyba przesadziłem z tymi dużymi literami) niewidzialna ręka z zastępu „Czuj-chuch” zamazała termin funkcjonujący w cywilizowanym świecie jako Ferie Zimowe.

W wyniku tej podłości okazało się, że oto mamy Miss Bochni, zima jeszcze jest, a ferii nie było i nie będzie, bo kto by sobie głowę...

Na świecącym coraz większymi dziurami gołęj cegły murze szkoły podstawowej numer 1 widnieje błędny napis: Jestem stanikiem Joanny Trzepiecińskiej - Krzysio.

Jak on to zrobił nie mam pojęcia, chociaż zazdroścę samej świadomości takiej transformacji, ale jak poradzi sobie z tynkową łuszczycą Dyrekcja szkół, tego ani Krzys, ani Joanna Trzepiecińska, ani jej stanik nie wiedzą. Oto zagadka naszej biedy.

OTO

MAGAZYN

ZIEMIA
BOCHEŃSKA

Reklama - Humor - Rozrywka

MARZEC 1996

DODATEK BEZPŁATNY



Puritas

Specjalizacja, czystość i porządek:

- sprzątanie sklepów, mieszkań i pomieszczeń biurowych,
- mycie szyb witrzyn i cokołów,
- drobne prace malarskie - remontowe,

Tanio, solidnie i z ubezpieczeniem

tel. 257-05

- Co robi ten młody człowiek pod Twoim łóżkiem? - krzyczy Kowalski do żony.

- Nie mam pojęcia, ale żebyś Ty wiedział, co on robił w łóżku!

* * *

Franek idzie ulicą uśmiechnięty od ucha do ucha.

- Z czego się tak cieszysz - pyta go Wacek.

- Zostałem ojcem. Mam syna.

- Gratuluję Ci. Niech się malec dobrze chowa. A jak się czuje Twoja żona?

- Nie wiem, jeszcze jej o tym nie powiedziałem.

Tartak "KONAR"

Jacek Barnaś

Jodłówka, 32-765 Rzeszawa

tel. (0-192) 67-350

- wszelkie usługi tartaczne
- sprzedaż tarcicy
- sprzedaż drzewa dachowego
- usługi z drzewa własnego i powierzzonego

KONKURENCYJNE CENY!

DOGODNY DOJAZD (TRASA E4)

MOŻLIWY DOJAZD AUTOBUSEM LINII NR 6

CZYNNE OD 8.00 DO 16.00

"MAGNOLIA"

ul. Kazimierza Wlk. 22

ZAPRASZA

rozkwitające od 8.00 do 17.00
w sobotę od 8.00 do 14.00
w niedzielę od 9.00 do 14.00

POLECA

Duży wybór kwiatów:
długich, okazywanych i sztucznych
Różyczki do kwiatów:
fiolet, wstążki, kłosy, okazywane, wazoniki.

WYKONUJE

wazoniki, wazoniki porcelanowe, wazoniki
okazywane, sztuczki okazywane, wazoniki
ślubne wg najnowszych trendów.



PONADETO ORYGINALNIE PAKUJEMY
PREZENTY NA RÓŻNE OKAZJE!

Serdecznie zapraszamy wszystkich klientów.
KONKURENCYJNE CENY!

SKŁAD MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH WALDEMARA WIAZOWSKIEGO

proponuje Państwu:

- *blachę
- *styropian
- *wełnę mineralną
- *wysokiej jakości tarcice
"pryzmowaną" o grubości
0,022; 0,025; 0,032; 0,040; 0,050
- *łaty
- *więźbę dachową tradycyjną
oraz na zamówienia

Nowość:

Przyjmujemy zamówienia na drewno impregnowane
- metodą wtryskową (drewno zewnętrzne na mosty, kładki itp.)
- przez zamaczanie (impregnaty posiadają atesty zachodnie)
Atrakcyjne ceny!

gwarantujemy
szybkie terminy dostaw
oraz wysoką jakość towaru

BOCHNIA, UL. BRZESKA
(100 m. za CPN) tel. 221-58

KAWIARNIA Piwnica pod Bursą

BOCHNIA, STASIAKA



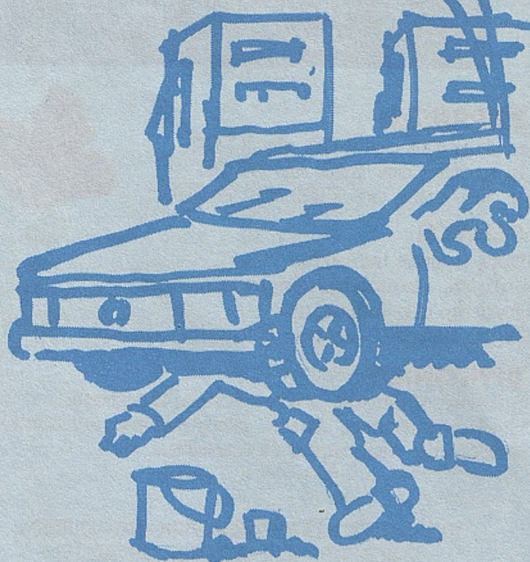
warto...

od czwartku
do niedzieli
16.00 - 21.00

OGŁOSZENIE

wydawnictwo zatrudni
maszynistę offsetowego
tel. (0-12) 21-71-90, 21-62-09
od 8.00 do 16.00

PRZECIEŻ MÓWIŁEM
ŻEBY NIE MYĆ SZYB



rys. Kisiel

FIRMA HANDLOWA "BOSMAN"
Barbara i Andrzej SOPATA
(0-192) 307-550

**ZAPRASZA DO SKLEPÓW
PATRONACKICH**

Chelmek

w Brzesku ul. Kościuszki 10
w Bochni ul. Trudna 32
w godz. 8.00 - 16.00
w soboty od 8.00 do 13.00

Oferujemy: w pełnym
wyborze trzewiki
ze skór licorowanych
i nubukowych.



CHCESZ JEŹDZIĆ DŁUŻEJ TANKUJ W REALBUDZIE

W MARCOWEJ "ZIEMI BOCHEŃSKIEJ"

"Wieczór Jubileuszowy" w Teatrze Bagatela - szczegóły spotkania, jakie - w związku z pierwszą rocznicą ukazywania się "Ziemi Bocheńskiej" w nowej formule odbędzie się w krakowskim teatrze

O kobietach i nie tylko - w tym relacja z wyborów Miss Ziemi Bocheńskiej

O ludziach zwyczajnych - niezwykłych

Jana Poprawy ciąg dalszy opowieści o Andrzejku Sikorowskim

Co zostało po wojsku w Bochni?

Poza tym stałe rubryki: Minał miesiąc, Kronika policyjna, porady, felietony, horoskop...

ZIEMIA BOCHEŃSKA

MIESIĘCZNIK NIEZALEŻNY

Największa gazeta lokalna na terenie Bochni i byłego powiatu bocheńskiego.
Informujemy o tym co ważnego dzieje się w Twojej miejscowości,
w Twoim najbliższym otoczeniu.
Najskuteczniejsza reklama - tylko u nas !



Bochnia, ul. Kazimierza Wlk. 14, tel. (0-197) 221-60

Jerzy Błakata
AUTORYZOWANY DEALER



filtry oleju, powietrza i paliwa,
świece zapłonowe i żarowe, wycieraczki



paski klinowe i rozrządu, przewody paliwa

Mobil

stacja wymiany olejów, bezpłatne usługi

AUTO JERZY

Bochnia, ul. Wolnica 3, tel./fax (0197) 223-75

SERVICE MOBIL

Bochnia, ul. Wiśnicka 10 A, tel. (0197) 238-55

FIRMA FOTOGRAFICZNA



Wykonujemy:

- zdjęcia ślubne
- w zakładzie USC i kościele
- reklamowo - katalogowe
- powiększenia barwne
- zdjęcia panoramiczne
- prace amatorskie

PRACUJEMY NA MATERIAŁACH FIRMY FUJI

KRÓTKIE TERMINY

CENY NAJNIŻSZE W BOCHNI !

pralki lodówki kuchnie sprzęt elektryczny
artykuły gospodarstwa domowego sprzedaż ratalna

**Firma Handlowo
Usługowa**

AGD

Wiktoria i Ryszard Nowakowie
32-700 Bochnia,
ul. Kazimierza Wlk. 7
ul. Kraszewskiego 10
tel./fax. (0-197) 225-11

ZAPRASZA:

codziennie od godz. 9.00 do 17.00
w czwartki od godz. 8.00 do 16.00
w soboty od godz. 9.00 do 14.00

Oficyna Cracovia proponuje...

Seria: Poeci KrakowaStanisław Stabro
"Wiersze wybrane"

"Jako jeden z najciekawszych poetów tego pokolenia, ale także jego współprogramotwórcą, a później teoretyk, należał ze swoją, skrajnie katastroficzną wizją, najpierw w krakowskiej grupie "Teraz", a następnie w obrębie całej Nowej Fali do twórców najmniej podatnych na obowiązujące wówczas i kształtowane wzorce artystyczne. Nic też dziwnego, że wielokrotnie w latach siedemdziesiątych inicjował spory wewnątrzpokoleniowe i sam był obiektem wielu ataków, z dzisiejszej perspektywy mało zrozumiałych, bo nie biorących pod uwagę różnorodności poglądów i innego, a przecież tak samo "nowofalowego" stosunku do dalszej i bliższej tradycji. Wszystko się zresztą zaczęło od śmierci bliskiej, od tradycji namacalnej, od świata, który dopiero stawał się dla tej generacji przeszłością i to przeszłością żywą, aktywną i tragicznie niepojętą: od demonstracji studentek w Sydney, Kent, od anarchistycznego buntu Angeli Davis i Ulryki Meinhoff. Ta właśnie "rozstrzelana młodość" stała się dla autora *Dzieci Leonarda Cohena* punktem wyjścia dla jego idei rozmy z umarłymi."

Julian Kornhauser
Fragment *Słowa wstępnego*

Seria: Poeci KrakowaAdam Ziemianin
"Dom okoliczności łagodzących"

"W twórczości Adama Ziemianina dostrzec można pokrewieństwa, być może przypadkowe, zarówno ze skamandrytami, jak i z Awangardą. Pierwsze dotyczą treści m. in. owego rozumowania w codzienności i we wszystkim co ona niesie, drugie metaforyki i oszczędności słowa. Poezja jego zachowuje jednakowoż piętno samodzielności myślowej i formalnej twórcy, jego doświadczeń, systemu wartości, porządku etycznego. Niemal od początku poetyckiej działalności poszukuje Ziemianin wymarzonej Arkadii, co prowokuje do odnajdywania znaczeń dodatkowych, symbolicznych... Poeta, łącząc właściwą Różewiczowi "zgrzebność i ascezę" w doborze artystycznych środków wyrazów z harasymowiczowską skłonnością do wybujałej wyobraźni zaskakiwał przy tym komunikatywnością i jednoznacznością... Z niemałą wrażliwością ukazany jest proces alienowania się bohatera lirycznego z kręgu kultury wiejskiej i małomiasteczkowej, która staje się symbolem harmonii i porządku. Ponowne wkraczanie w ten sielski świat nie jest bynajmniej dla poety powrotem na wyspy szczęśliwe..."

Fragmety *Słowa wstępnego*
Stanisław Dziedzic

Książki można zamawiać u wydawcy: Oficyna Cracovia Sp. z o.o.

31-052 Kraków, ul. Miodowa 41, tel. 21-71-90

Konto: PBK III/O Kraków 373407-1805-131

Serdecznie zapraszamy!

HUMOR

Jelcyn przyjechał do Ameryki. Dla uczczenia takiego wydarzenia Clinton wydał ucztę. Jelcyn zagaduje gospodarza:

- Słuchaj, za jakie pieniądze my tu pijemy?

Clinton odpowiada:

- Czy widzisz ten most na rzece?

- Widzę - odpowiada Jelcyn.

- Mieliliśmy go budować za 400 tys. dolarów, a udało nam się za dwieście. Za te pieniądze właśnie pijemy...

Za jakiś czas Clinton przyjeżdża do

Moskwy z rewizytą. Oczywiście Jelcyn urządził na cześć gościa przyjęcie. Clinton pyta:

- Słuchaj, a za jakie pieniądze my tu u ciebie pijemy?

- Czy widzisz most na rzece Moskwy? - pyta Jelcyn.

- Nie - odpowiada Clinton.

- No właśnie za te pieniądze pijemy...

- Dlaczego w Polsce przegrał socjalizm?

- Bo ten kraj jest za mały na tak wielkie nieszczęście...

Spotykają się trzy rekiny i opowiadają sobie, co jadły na śniadanie:

- Ja jadłem Japończyka - mówi pierwszy.
- Eee tam - krzywi się pierwszy rekin - sam ryż...

- A ja jadłem Francuza! - zdradza drugi.

- Dobry był?

- Nie - odpowiada - same żaby...

- A ja zjadłem Polaka - chwali się trzeci.

- Żartujesz? Chuchnij!

- Łysy stanął przed lustrem i czule mówi do swego odbicia:

- Zuch jesteś, stary, siedemdziesiątka na karku i ani jednego siwego włosa!

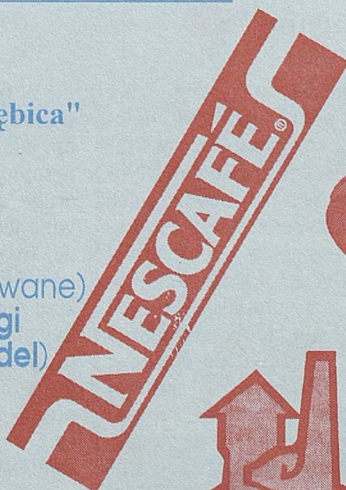
FIRMA HANDLOWA

HAS

Stanisławice 311
tel. (0-12) 84-15-00 wew.113
przedstawiciel Zakładów Mięsnych "Dębica"

oferuje:

- wędliny, mięso (luźne i paczkowane)
- konserwy mięsne
- sery twarde i topione (luźne i paczkowane)
- koncentraty spożywcze **Winiary, Maggi**
- szeroki asortyment słodczy (m.in. **Wedel**)
- szeroki asortyment kawy
- napoje **Milko**

**PPMs Dębica**

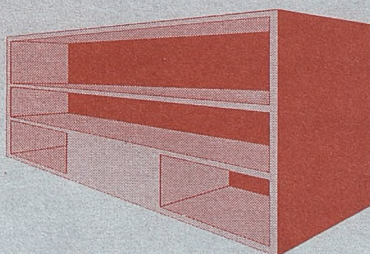
**Sprzedaż hurtowa, ceny producentów
czynne codziennie od 7.00 do 21.00**

PRODUKCJA I SPRZEDAŻ WYROBÓW EKOLOGICZNYCH Z DREWNA

Paweł Nawrocki

Firma specjalizuje się w wykonywaniu
mebli kuchennych w/g życzeń klienta:

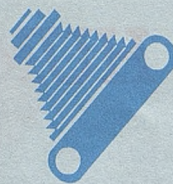
- tradycyjne na wymiar
- formowane
- postforming
- z płyt MDF
- lity dąb

MEBLE

**ZAKŁAD
PRODUKCYJNY**
32-700 Brzeźnica 166
Tel (0-197) 272 - 22

**SKLEPY
FIRMOWE**
32-700 Bochnia ul. Rynek 9
Tel. (0-197) 232-32
32-800 Brzesko, ul. Joselewicza 1

FOTO - OPTYKA
32-700 Bochnia, ul. Solna 3
tel. (0-197) 228-56
Maria Banasiak

Poleca:

- * aparaty fotograficzne - Kodak, Polaroid, Premier, Praktica
- * błony fotograficzne
- * baterie do aparatów fotograficznych
- * ramki fotograficzne i albumy

**Czynne codziennie od 9.00 do 17.00
w czwartki od 8.00 do 16.00
w soboty od 8.00 do 14.00**

S

SPÓŁDZIELNIA ROLNICZO-HANDLOWA
32-700 BOCHNIA, ul. Partyzantów 2

R H

HURTOWNIA

Szeroki wybór

Fax. 236-71 - piwa (żywieckie, okocim, elbląg)

Tel. 221-00 - napojów chłodzących

Tel. 221-27 - pepsi i coca cola

Tel. 221-34 - chleb i bułki z Piekarni z Krzyżanowic

Hurtowa sprzedaż piwa i napojów - Rzeszawa 63

*ZAPRASZAMY na zakupy do WDH w centrum
Bochni, a także do całej sieci detalicznej*

GALANTERIA

- wyroby ze złota (łańcuszki, kolczyki, pierścionki)
- wyroby ze srebra
- damskie torebki skórzane
- dodatki dla pań na wszelkie okazje

**ul. Kazimierza Wlk. 17
32-700 Bochnia**

zapraszamy



PPHU "COLD" S. C.



zaprasza do
PAWILONU

HANDLOWEGO

**Bochnia ul. Brzeska 44
(obok stacji benzynowej CPN)**

OFERUJEMY:

czynne codz. w godz. 8.00 - 17.00
w soboty 8.00 - 14.00
tel.(fax) (0-197) 239 - 73

- * wagi
- * pralki
- * lodówki
- * zamrażarki
- * ogrzewacze wnętrza
- * kuchnie gazowe i elektryczne

*na terenie miasta
transport gratis*

VIDEO NOTOWANIA

LUTY '96

„Video Broker”, Bochnia ul. Wolnica 10

1. „Kongo”, reż. Frank Marshall, 2. „Fluke”, reż. Carlo Carlei, 3. „Szkłana pułapka 3”, reż. John McTiernan, 4. „Chłopaki na bok”, reż. Herbert Ross, 5. „Prawo Bronxu”, reż. Robert de Niro.

„Video Kutyba”, Bochnia, ul. Kowalska 6

1. „Kongo”, reż. Frank Marshall, 2. „Bad Boys”, reż. Michael Bay, 3. „Zbyt szybcy, zbyt młodzi”, reż. Tim Everitt, 4. „Blankman”, reż. Mike Binder, 5. „Prawo Bronxu”, reż. Robert de Niro.

Wypożyczalnia i sprzedaż kaset video, Bochnia ul. Murowianka 1

1. „Szkłana pułapka 3”, reż. John McTiernan, 2. „Kongo”, reż. Frank Marshall, 3. „Bad Boys”, reż. Michael Bay, 4. „Szczeniackie wojsko”, reż. Nick Castle, 5. „Prawo Bronxu”, reż. Robert de Niro.

Wypożyczalnia kaset video „Hobbit”, Bochnia ul. Kazimierza Wlk. 37

1. „Szkłana pułapka 3”, reż. John McTiernan, 2. „Kongo”, reż. Frank Marshall, 3. „Szczeniackie wojsko”, reż. Nick Castle, 4. „Bad Boys”, reż. Michael Bay, 5. „Ja cię kocham, a ty śpisz”, reż. John Turteltaub.

Polecamy:

„Kongo”, reż. Frank Marschal. Wykonawcy: Dylan Walsh, Ernie Hudson, Laura Linney. *W sercu Afryki ekspedycja badawcza odkrywa złoża chemiczne czystych diamentów we wnętrzu wulkanu. Wkrótce potem amerykańska baza traci kontakt z badaczami, zaatakowanymi przez jakieś zwierzęta.*

Śladem tragicznej wyprawy rusza Karen Ross. Przyłącza się do ekspedycji Petera Elliota, której celem jest powrót do natury superinteli-

gentnej gorylcy. Towarzyszy im niejaki Homolka - poszukiwacz przygód, sprawiający wrażenie zwykłego oszusta. Afryka nie jest gościnną: niki - ani ludzie, ani natura - nie czeka na przybyszy. Misję jednak trzeba doprowadzić do końca.

„Bad Boys”, reż. Michael Bay, Wykonawcy: Martin Lawrence, Will Smith, Tea Leoni. *Z Biura Dowodów przy komendzie policji w Miami ginie heroina warta 100 mln dolarów. Zadanie jej odnalezienia spada na detektywów Burnetta i Lowreya. Jedyną osobą, która może im pomóc, jest Julie Matt - call-girl, potrafiąca zidentyfikować szefa gangu. Lecz dziewczyna jest przerażona i chce rozmawiać wyłącznie z Lowreym. Ponieważ Mike jest nieobecny, komisarz na spotkanie z Julie wysła Burneta. Markus, potulny żonkoś, wciąga się w swego partnera-znanego playboya. Ale mistyfikacja nie na wiele się zda, kiedy gangsterzy za wszelką cenę chcą zlikwidować świadka...*

KONKURS

Rozwiązanie z poprzedniego numeru: Krystyna Janda w roli reżysera zadebiutowała w filmie „Pestka”.

Nagrody w postaci talonów uprawniających do bezpłatnego wypożyczenia kaset w wypożyczalni Broker wylosowali: 1. Dorota Nowak, ul. Kolejowa 13/8, Bochnia, 2. Adrian Latos, os. św. Jana 10/45, Bochnia.

Pytanie: Proszę podać tytuł najnowszego filmu, w którym główną rolę zagrał Bogusław Linda

Na odpowiedzi czekamy do 15 marca pod adresem Ziemia Bocheńska, 32-700 Bochnia ul. Kazimierza Wlk. 14.

oprac./kaz/

KRONIKA TOWARZYSKA

Kochanej siostrze **Helenie** w dniu Imienin dużo zdrowia i samych uśmiechów. życzy **Marysia z rodziny**.W Dniu Imienin wiele zdrowia, szczęścia, pogody ducha, radości, razem z uśmiechem wiecznej młodości - **Drogiej Kazi Sarlińskiej** życzy **J.K.**Bukiet najpiękniejszych życzeń z okazji 18-urodzin dla **Krzysia Fortuny z Bochni**, dużo zdrowia, szczęścia, radości oraz spełnienia najskrytszych marzeń przesyłają kochający Cię **rodzice, siostra i bracia**.Dużo zdrowia, radości i Bożej opieki, w dniu Imienin Pani **Ziuteczce Klima** życzy **Maria i Anna**.Z okazji urodzin dla wspaniałej koleżanki **Agatki Załącznej z Bochni** - wszystkiego co najlepsze i najpiękniejsze, oraz wytrwałości w realizacji swych marzeń - życzy **Przyjaciółka**.1000 buziaczków, oraz bukiet najpiękniejszych życzeń urodzinowych dla **Dorotki Bolek z Bogucie** przesyła **Beata**.Pozdrowienia dla uroczej **Ewuni Duch z Brzeska** - przesyłają **koleżanki z Bochni**.**Gertrudzie i Zbyszkowi** z okazji imienin, wszystkiego co najlepsze, zdrowia, radości i nieustającej miłości oraz "niech się mury pną do góry" życzą **Beata i Jasiek**.Wszystkiego najlepszego świeżo upieczonemu **Dziadkowi**, zadowolenia z **Madzi** życzą **przyjaciele**.

KUPON NR 10

IMIĘ I NAZWISKO.....

ADRES

TREŚĆ OGŁOSZENIA.....

.....

.....

.....

.....



Rzucidło Teresa

Biuro Handlowe

Bochnia, ul. Bukowskiego 10
tel/fax (0-197) 258-66

Sklep

Bochnia, ul. Partyzantów 2
tel. (0-197) 221-00 wew. 19



INSTALACJE SANITARNE



OKNA DACHOWE



DACHÓWKI BITUMICZNE
PŁYTY FALISTE



MATY TERMO-
IZOLACYJNE



RYNNY PCV

Ashland - Davis

PANEL ELEWACYJNY
(SIDING)



PŁYTY GIPSOWO -
KARTONOWE
SUFITY PODWIESZANE,
THERMATEx



SYSTEM
OKIEN PCV

ZAPRASZAMY

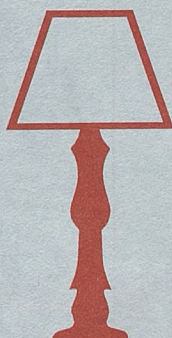
Sklep firmowy
hurtowni artykułów elektrycznych

MAX-EL

Dom Handlowy
SUTORIS

Oferuje: (parter)

- lampy
- żyrandole
- klosze
- plafoniere
- kinkiety
- artykuły elektryczne



Największy wybór w Bochni!

Pn.-Pt. w godz. 8.00 - 17.00
Sob. w godz. 8.00 - 14.00



BOGMAR

Przedsiębiorstwo Handlowe

BOGMAR sp. z o.o.

32-700 Bochnia ul. Brzeska 85
tel./fax (0-197) 251-18

Oferuje:

- SANITARIA: wanny, zlewozmywaki,
umywalki, baterie, muszle
- PŁYTKI ŚCIENNE I PODŁOGOWE
- FARBY, LAKIERY, KLEJE, PIANKI,
ROZPUSZCZALNIKI, SILIKONY

Prowadzi sprzedaż lakierów:

- POLIFARB DĘBICA dla odbiorców
hurtowych i sklepów w cenach
fabrycznych
- POLIFARB WROCŁAW I POLIFARB
WŁOCŁAWEK

oraz CHEMIFARB RZESZÓW,
"DRAGON" i inne

Sprzedaż prowadzimy w hurtowni:

przy ul. Brzeskiej 85 tel./fax 251-18
art. chemiczne
przy ul. Brzeskiej 91 tel./fax 251-18
art. sanitarne
oraz w sklepach

Bochnia ul. Kolejowa 5a,
ul. Kościuszki,

DH SUTORIS ul. Kraszewskiego 1
Brzesko ul. Legionów Piłsudskiego 1

przy zakupie większej ilości towarów
transport bezpłatny
ZAPRASZAMY DO NASZYCH SKLEPÓW

SKŁAD MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH **PC BIEGONICE**

POLECA - W CENACH PRODUCENTA

BIEGONICE

DACHÓWKI CERAMICZNE
NATURALNE I AGOBOWANE

FAKRO s.c.

OKNA I WŁAZY DACHOWE
FOLIE DACHOWE

Gasell Profil

BLACHY DACHÓWKOWE
I TRAPEZOWE

MARLEY

RYNNY PCV

Onduline

DACHÓWKI BITUMICZNE,
PŁYTY FALISTE

Gullfiber

MATERIAŁY
TERMOIZOLACYJNE

BTS
Dachkeramik

DACHÓWKI
BOLESŁAWIECKIE

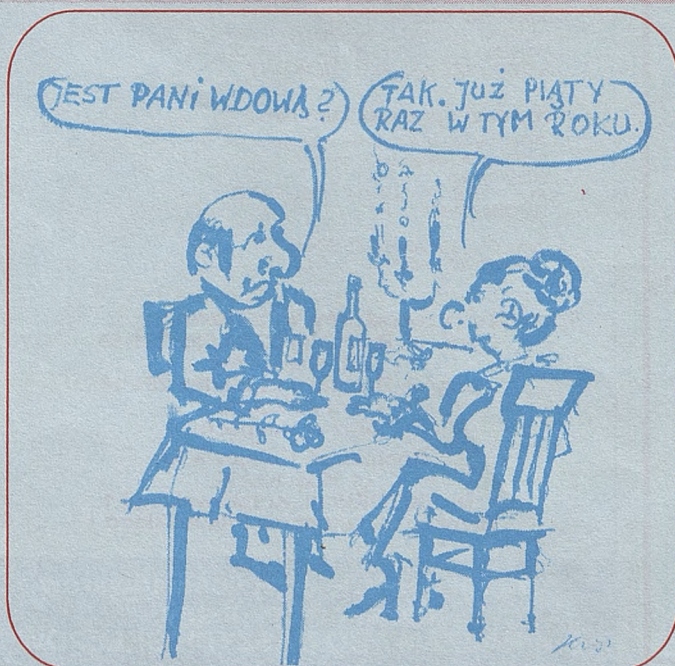
ATLAS

KLEJE DO GLAZURY
TYNKI ZEWNĘTRZNE

**OFERUJEMY TRANSPORT I MONTAŻ
DLA WSPÓŁPRACUJĄCYCH FIRM - UPUSTY**

ŁAPCZYCA, tel./fax (0-197) 275-76

rysuje Kisiel...



grotajama	gatunekpalmy	pierwotniak	popularnastacjarađiowa	np. octowa	japońska wyspa	pierwiastek
półciełarówka		przegrođa na rzece		wysoka-podczasztormu		
		angielski bar				
		przenośnia				
mięso na kotlety	pewność siebie		chińska żywica			siostra Balladyny
	żony mułmanina		do zapasów			
		czerwony kolor w kartach	pijacksiżył			
			postój dla statków			
przyjaciel Mickiewicza		pogrzebowy pojazd				francuski burmistrz
imię żeńskie			grecka litera		marka aparatu fotograficznego	
			w pasiece			
córka Gai		złoto-włosa		Kraina Czar-noksiężnika		
liczba wierszy w książce				Robert ang-utopista		
		ryba z gr. płaszcug podeszwica		puchar, kielich		

KRZYŻÓWKI

Litery z oznaczonych pól czytane kolejno rzęдами utworzą rozwiązanie. Odpowiedzi prosimy przysyłać lub przyniesić do redakcji w terminie do 15 marca. Na zwycięzców czekają trzy atrakcyjne zestawy nagród ufundowane przez PPHU "Mag", Firmę Handlową "HAS", "Herbapol" i redakcję. Rozwiązanie krzyżówki z numeru 2/96 - OLIMPIADA. Nagrody wylosowali: 1. Teresa Pałkowska, Proszówki 157, 2. Maria Kaim, Królówka 372, 3. Stanisława Pałkowska, Bochnia ul. Legionów Polskich 24/39.

Nagrody do odebrania w redakcji. Przy rozwiązaniach należy nakleić zamieszczony obok kupon.

(stab)



Bochnia
ul. Trudna 41
tel./fax. (0-197) 258-25

Bochnia
ul. Partyzantów 23
tel./fax.(0-197) 226-20

Zapraszamy - 7.00 - 16.00, sob. 7.00 - 12.30
oferujemy w szerokim asortymencie:

MATERIAŁY:

* do instalacji sanitarnych
miedź, polipropylen, materiały
tradycyjne, kotły

*** budowlane**

cement, wapno, papa, lepek, styropian,
okna PCV, okna VELUX, obizol, cegła,
kamień piaskowiec, płyty eternitowe

*** hutnicze**

rury stalowe, czarne, ocynkowane, stal
zbrojeniowa, blacha ocynk, czarna,
teflonowa

*** wyposażenie łazienek**

wanny blaszane, narożne z tworzywa,
kabiny, baterie, brodziki, kabiny
natryskowe

Oferta specjalna:

OKNA PCV

- szyby SANCO-POL
- okucia WINKHAUS
- profile, uszczelki
- nie trzeba malować

KOTŁY RAPIDO

- olejowe
- gazowe
- automatyka SYR

Oferujemy wykonanie:

instalacji c.o., wod-kan, gazu,
ogrzewania podłogowego

Proponujemy upusty 2-5%
WYSTAWIAMY FAKTURY VAT

ceny producenta

ZIEMIA BOCHEŃSKA - MAGAZYN

Redaguje zespół miesięcznika "Ziemia Bocheńska"; Wydawca: Oficyna Cracovia
Redaktor naczelny: Piotr Skoczek; Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Bukowiec
Dział kolportażu i reklamy: Janusz Galecki; Ogłoszenia i reklamy przyjmowane są
w biurze redakcji: Bochnia ul. Kazimierza Wlk. 14 tel./fax (0-197) 221-60.
Dyżur w redakcji codziennie od poniedziałku do piątku: 10.00-13.00. Redakcja nie
zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo skracania tekstów.
Za treść ogłoszeń nie odpowiadamy.



Sp. z o.o.

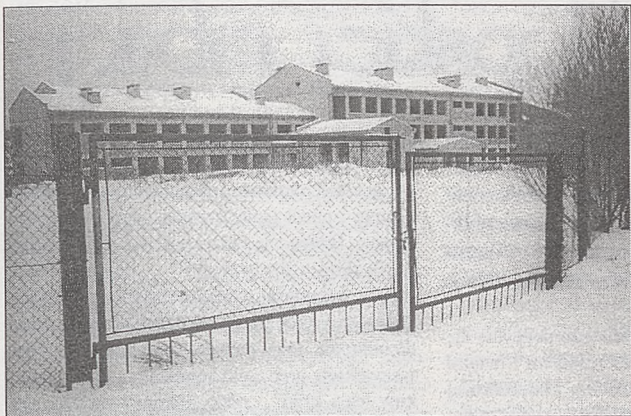
**zaprasza
do sklepu rolno-ogrodniczego
w Bochni, ul. Bracka 10
tel. (0-197) 249-64
(były Pewex)**

- ✦ **NASIONA ROLNICZE I OGRODNICZE**
- ✦ **SPRZĘT OGRODNICZY**
- ✦ **KOSIARKI**
- ✦ **ŚRODKI OCHRONY ROŚLIN**
- ✦ **MEBLE OGRODOWE**
- ✦ **URZĄDZENIA NAWADNIAJĄCE**
- ✦ **NAWOZY OGRODNICZE**
- ✦ **FARBY, LAKIERY, KLEJE**
- ✦ **DODATKI PASZOWE**
- ✦ **GWOŹDZIE**
- ✦ **NARZĘDZIA OGRODNICZE**
- ✦ **CEBULE KWIATOWE**

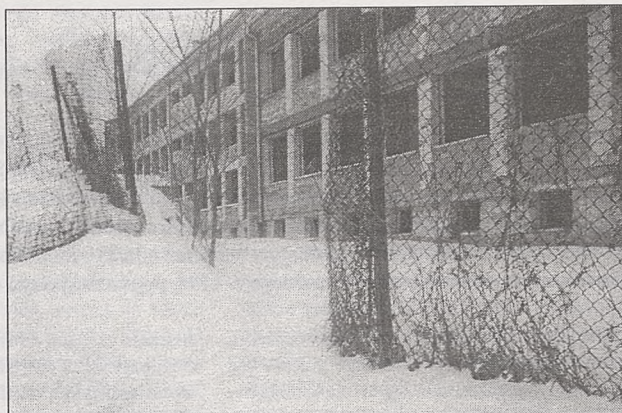
HURT - DETAL

**Sklep czynny 8.00 - 17.00
w soboty 8.00 - 15.00**

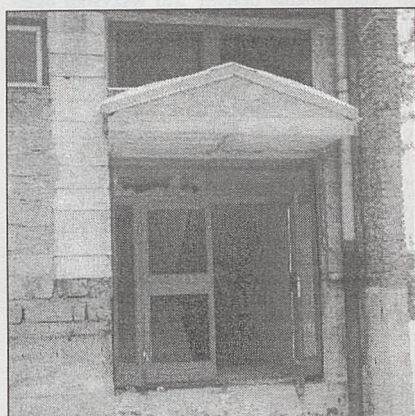
PLANTATOR Sp. z o.o.
Tarnów, ul. Tuchowska 27
tel/fax (0-14) 22-42-40, 21-58-04



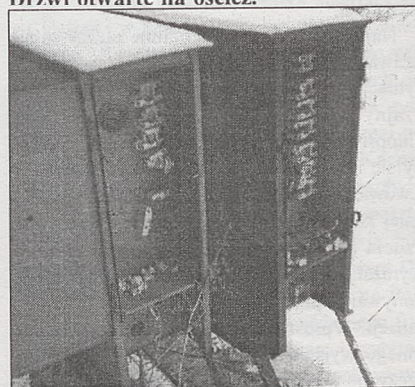
Brama zamknięta, nie można wejść?...



Nic podobnego, wejść jest wiele!



Drzwi otwarte na oścież.



Skrzynki na przewody elektryczne już dawno zniszczono.

SZKOŁA - WIDMO

Sygnały, że w obiektach budowanej (a raczej nie - budowanej) szkoły podstawowej przy os. św. Jana "Żle się dzieje" otrzymaliśmy od policji. Zbierają się tu dzieci i młodzież z różnych środowisk, także tych kryminalnych - twierdzą policjanci z wydziału ds. nieletnich i dochodzeniowo-śledczego. Nikogo nie złapaliśmy na gorącym uczynku, ale dowody wskazują, że pije się tutaj alkohol, "węcha", "ępa", pali ogniska ze... stolarki okiennej oraz "skórkuje" kradzione miedziane przewody, sprzedawane w pobliskim skupie metali. Wizyta w ogromnym kompleksie potwierdza te opinie. Powybijane szyby, ściany "udekorowane" niezbyt artystycznym graffiti... Duża hala sportowa niszczy w oczach. Przychodzą tu różne osoby, nie pojawiają się natomiast gospodarze (Miasto do dnia dzisiejszego nie przejęło szkoły, pozostaje ona nadal w gestii kuratorium, mimo iż grunt na którym jest ona zlokalizowana jest już skomunalizowany). Szkoła miastu jest potrzebna (budynek "czwórki" rozsypuje się). A może niepotrzebna? Idzie przecież o demograficzny...

Tekst i zdjęcia: Stanisław Bukowiec



Hala sportowa, jedna z największych w Bochni (kubatura zbliżona do obiektu przy LO) robi wrażenie. Niestety raczej przynębiające.

200 lat pani Barbaro!

W tym roku swoje setne urodziny obchodzić będzie mieszkanka-Dziewina Barbara Szydłowska. Urodziła się 5 czerwca 1896 roku w Mikłuszowicach, gdzie mieszkała z rodziną, a później z mężem Józefem. W latach przedwojennych pracowała w Niemczech. We wrześniu 1939 r. mąż walczył na froncie, ona prowadziła rodzinne gospodarstwo i wychowywała dzieci. Gdy Józef Szydłowski wrócił do domu, był zmuszony - jak wielu innych mieszkańców Mikłuszowic - do przyjęcia pod swój dach żołnierzy nie-

mieckich. Nie byli to źli ludzie - wspomina Maria Malik, córka Szydłowskich. Nawet pomagali w domu.

Po wojnie jeden z mieszkańców posądził Józefa Szydłowskiego o kolaborację. 8 września 1945 roku w domu pojawili się funkcjonariusze Służby Bezpieczeństwa. Już nigdy nie powrócił do rodziny; dowody o jego śmierci ujawniono dopiero kilka lat temu. Wtedy były takie czasy - mówi Maria Malik - nikt nie chciał nic mówić. To smutne, że taka właśnie śmierć spotkała mojego ojca, który przecież w niczym nie

zawinił. A matka, co przeżyła matka? Tego nie da się opisać.

W 1962 roku Barbara Szydłowska zmuszona była wyprowadzić się ze swego domu. Żle traktował ją syn. Zamieszkała u córki Marii w Dziewinie, w starym drewnianym domku. Wychowała czwórkę dzieci, ma 9 wnucząt i 19 prawnucząt. Życie jej nie rozpieszczało, całe poświęciła ciężkiej pracy na roli, a teraz dostaje jedynie rentę rolniczą, której wysokość w żaden sposób nie przystaje do codziennych realiów.

U.K.
Barbarze Szydłowskiej, z okazji Dnia Kobiet i zbliżających się setnych urodzin życzymy dużo, dużo zdrowia i pogody ducha.

W 150 rocznicę chłopskiej rabacji

Jeden tylko, jeden cud: z szlachtą polską - polski lud - modlił się żarliwie jeden Znaszych „wieszczów”, Zygmunt Krasiński („Psalmy przyszłości”). Choć ta piękna i chwytliwa fraza wyszła spod jego pióra dopiero w 1844 czy 45 roku, można - bez obawy zafałszowania - powiedzieć, że streszczała ona dobrze myśli i nadzieje i najbardziej tajemne oczekiwania - jakie patriotycznie nastroszone elity narodu żywiły już przynajmniej od czasu sławnego Powstania Kościuszkowskiego w 1794, poprzedzającego ostatni rozbiór Polski.

Tych elit, które zdawały sobie sprawę, że bez wciągnięcia w „sprawę” polskiego „ludu”, bez czynnego zaangażowania się w nią chłopów - najlicniejszej części narodu - nie ma co marzyć o przepędzeniu zaborców, o „wybiciu się na niepodległość”.

Koniec lutego 1846 roku pokazał, że na nic się zdadzą najbardziej nawet żarliwe modlitwy, na nic takie czy inne „zaklinanie rzeczywistości” w sytuacji, gdy tychże chłopów ogół szlachty - właścicieli i dzierżawców wsi - traktuje ciągle jak robocze bydło, a nawet gorzej, gdy każdy z nich łącznie z rodziną zdany jest wyłącznie na łaskę i niełaskę swego „pana”, „pana wioski”; przeważnie zresztą na niełaskę... Oto kolejne polskie powstanie - nie najlepiej zresztą przygotowane i, jak wszystkie poprzednie i następne także, fatalnie kierowane tzw. Powstanie Krakowskie - utopili we krwi, we krwi szlacheckiej właśnie! - polscy chłopci z Galicji. Polscy? Z mowy na pewno. Ale też chyba tylko z mowy, bo przecież świadomości przynależenia do polskiego narodu, bycia jego częścią, nie mieli. I mieć nie mogli w warunkach, na które byli przez historię, a konkretnie - przez swych „panów” - skazani: byli „motłochem”, „czernią”, „krnąbrną zgrają”, „ciemną masą” i wszystkim innym, tylko nie obywatelami, mogącymi się równać - chociażby tylko pod tym względem - ze swymi „panami”, monopolistami, można rzec, „polskością” i jej jedynymi - w swym przekonaniu - depozytariuszami. Sama taka myśl wydawała się naszym hreczko-siejom świętokradczą...

Chłopska rabacja - jak ją później nazwano - czy też „krwawe zapusty”, jakie urządzili szlachcie galicyjscy chłopci w dniach 22-25 lutego 1846 roku, rozwiały do szczytu piękne złudzenia i marzenia żarliwych patriotów, szlacheckiej i rzemieślniczej młodzieży. Chłopi wystąpili oto - i to wcale tłumnie - ale nie z, a przeciw szlachcie, przeciw „ciarachom” czy „Polakom”, jak nazywali swych okrutnych ciemniźcyce, szlacheckich panów swego losu. Intryga prowincjonalnych austriackich urzędników powiodła się nadzwyczajnie: rozpuszczone przez nich wieści, że szlachta zbroi się, by mordować chłopów i że chcą się ratować musząc uderzyć pierwsi - padły na aż nadto podatny grunt. W odczuciu chłopów najwidoczniej było to całkiem prawdopodobne! Więc uderzyli! Z satysfakcją tym większą, iż obiecano im - i od razu z tej obietnicy zaczęto się wywiązywać - że za każdego pojmanego „Polaka”, którego dostarczą do cyrkułu, dostaną sowitą nagrodę, a jeszcze większą - za zabitego! Władza - co zawsze przecież pochodzi od Boga! - pozwala, a nawet niedwu-

znacznie zachęca do radykalnego pozbycia się ciemniźcyce! Tych, którzy batogiem i innymi represjami gonią do darmowej, kilkudniowej w tygodniu pracy na „pańskim”, którzy ostro karają każdy objaw niesubordynacji, braku pokory, nie mówiąc już o buncie, tych którzy - przy ich niewiarygodnej nędzy - żyją w luksusach swych pałaców i dworów, na błahostki puszczając rezultaty ich ciężkiej krawicy! Czyż może być lepsza okazja, by zemścić się wreszcie za wiekowe krzywdy, nędzę i upokorzenie? Obficie serwowana okowita spowodowała, że puściły wszelkie moralne hamulce. Jak i dojmująca świadomość tego, że przecież i „panowie” żadnych hamulców w egzekwowaniu swych wobec poddanych „praw” nie mają i nigdy nie mieli. Jest oto okazja, by się odplacić pięknym za nadobne...

Rezultat: setki zrujnowanych i doszczętnie ograbionych dworów, setki pomordowanych - niekiedy z wyjątkowym okrucieństwem - właścicieli majątków, ich dzierżawców, a także rodzin i wysługujących się dworom sługusów, z ekonomami na czele. Także i tych, którzy odnosili się do swoich poddanych z pewnym wyrozumieniem, „ludzkością”. Ci ostatni padali - często wbrew stanowisku, czy nawet przy przeciwdziałaniu, miejscowych - ofiarami zorganizowanych band z obcych wsi, czasami bardzo odległych. Zresztą wg wyraźnej, choć niepisanej instrukcji władz. Działała logika żywiołu: rozboju i napędzanej zemstą zbrodni.

Cyrkuł bocheński - obejmujący wówczas obszar znacznie szerszy niż późniejszy, niedawno zlikwidowany powiat, bo rozciągający się od podkrakowskiego Pogórza (wtedy samodzielnego miasta) po Wojnicz i od Wisły po Limanową - był obok tarnowskiego, epicentrum tych tragicznych wydarzeń. To nasze lokalne „5 minut” w historii, prawda, nie najbardziej budujące i sympatyczne; nie ma jednak ani jednego obszerniejszego opracowania tematu, które by nie opisywało przebiegu wypadków na naszym terenie, nie wymieniało dziesiątków znanych nam z autopsji miejscowości, nazwisk pomordowanych i tylko poturbowanych, Kępińskich z Nieznanowic, Żeleńskich (przodków Boy'a) z Grodkowic i wielu innych, zwłaszcza z południowej i zachodniej części Bocheńszczyzny w jej ówczesnych granicach. A także oczywiście nie omawiało działalności „władcy” naszego cyrkułu, *kreishauptmana* (starosty) [Karola Berndta, najbardziej - obok swego odpowiednika z Tarnowa, Breinla - „zasłużonego” przy tłumieniu przy pomocy polskich chłopów polskiego powstania, skierowanego przeciw władzy Jego Apostolskiej Mości...]

Szok był okrutny! Zawałił się w gruzy budowany latami świat pięknych złudzeń. Zaczęły się gorzkie narodowe obrachunki, głos zabrali pisarze i poeci (sam Krasiński także; pod wyraźnym wpływem wydarzeń stoi jego kolejny z „Psalmy przyszłości” - „Psalmy żalu”), przede wszystkim jednak politycy i publicyści. Pojawili się też liczne, budzące grozę i odrazę do chłopów opisy gehenny jaką przeszły ofiary wszystkich tych „okropności”, opisy „potoków łez i krwi”, „rzezi dokonywanej na niewinnych ludziach”, przekazywane przez tych, co „spod nożów uciekli” (to wszystko określenia A. Fredry), obrastała rzeczywistymi i zmyślonymi szczegółami ponura „czarna legenda” chłopów, co to „przelali krew bratnią”. Bo oto okazało się, że szlachta i chłopci to przecież bracia! Szkoda, że nie zachował się jakikolwiek materiał historyczny, który by pozwolił powiedzieć cokolwiek na temat, jak owo „braterstwo” odczuwali chłopci. Zachowane materiały są niestety wyraźnie jednostronne: zgrozie i żalowi dają wyraz ludzie z jednej tylko, szlacheckiej strony, ta druga była przecież niepiśmienna, motywów swego działania, swych odczuć i wrażeń potomności nie przekazała. Możemy się tylko domyslać, domniemywać. Ale nie jest to tak sugestywne jak relacja naocznego świadka czy nawet uczestnika wydarzeń.

Najlepszy nawet szlachciura zaczął sobie zdawać sprawę, że oto zmieniła się radykalnie sytuacja, poczuł - po raz pierwszy chyba - rzeczywiste strach: „stale wzrastająca arogancja chłopstwa uniemożliwia pobyt na wsi” - skarży się np. Fredro w liście do namiestnika we Lwowie, hrabiego Potockiego. A nieco wcześniej konstataje „obudzenie się w masach poczucia siły”. To poczucie siły, ta arogancja wyrażała się przede wszystkim w odmowie wykonywania pańszczyzny, mimo „uśmierzenia” rabacji. Wprost niesłychane! Ale nie było już innego wyjścia - w dwa lata po rabacji pańszczyznę w Galicji zniesiono, tyle że uczynił to Najjaśniejszy Pan z Wiednia, pozyskując sobie na trwałe chłopów. Szlachta polska zapewne długo jeszcze by się na to nie zdobyła! Ojczyzna, niepodległość swoją drogą, a swoją - interes; klasowy, jakby powiedzieli marksiści. Elity narodu zaś zdały sobie sprawę, że pozyskanie „ludu” dla sprawy narodowej poprzedzić musi długotrwały wysiłek „pracy organicznej” nad jego „oświeceniem”, a także podniesieniem jego stanu materialnego.

Dokładnie w 150-lecie nieudanego Powstania Krakowskiego i krwawej chłopskiej rabacji, 22 i 23 lutego br., odbyła się w Muzeum Bocheńskim sesja historyczna pod hasłem: „Rok 1846 w Galicji: uwarunkowania, przebieg, konsekwencje”. Piękna i udana, ambitnie zamierzona i z pełnym sukcesem zrealizowana impreza naukowa o zasięgu, ale i poziomie, ogólnopolskim. Miała dwa tory, jak dwa tory czy wątki - tragicznie splecione - miały wydarze-

nia 1846 roku. Nieco więcej uwagi poświęcono jednak Powstaniu. Ale okazało się, że i w jednym i w drugim przypadku sporo jest jeszcze luk, sporo nieznanych jeszcze szczegółów.

Profesor Krystyna Poklewska z Uniwersytetu Łódzkiego, autorka m.in. wyczerpującej pracy o literackich echach rabacji, omówiła niewyeksponowane przez autora i pozostawione domyślności czytelnika, a wiążące się z Powstaniem i rabacją wątki „Zakłętego dworu” Łozińskiego, awanturniczo-kryminalnej powieści, z pozytykiem i satysfakcją czytelnika po dziś dzień. **Profesor Stanisław Grodziski**, historyk prawa z Uniwersytetu Jagiellońskiego (współautor monografii Bochni) przedstawił w pięknym, ustnym wykładzie sytuację prawną wsi małopolskiej w okresie jej przechodzenia pod panowanie austriackie, zaś wnioski z jego analizy tej sytuacji prezentowały i uzasadniały jakby chłopskie „racje rabacyjne”. **Ksiądz dr Andrzej Jedynak** z Chotowej zaprezentował postać pierwszego w dziejach w tym regionie biskupa chłopskiego pochodzenia, Józefa Grzegorza Wojtarowicza (ur. 1791 w Szynwałdzie k. Tarnowa), zwierzchnika naszej - o wiele wówczas większej, sięgającej Tyńca - diecezji tarnowskiej w okresie powstaniowo-rabacyjnych wydarzeń. Nie tylko postać - także jego reakcję na wydarzenia, wyraźną sympatię dla konspiratorów, także tych w sutannach, żal i gorycz z powodu tak łatwego otumanienia chłopów i ich okrucieństwa. **Dr Jan Rydel** z Krakowa zanalizował stan i postawę oraz rolę wojska austriackiego w Galicji i w Krakowie (było wówczas „samodzielną” Rzeczpospolitą!). Nie było tego wojska dużo i miało ono raczej nieudolnych dowódców, poza może płk. Benedekiem, tym, który pokonał, a właściwie dokonał rzezi powstańców pod Gdowem. **Doc. Dora Kacnelson** z Drohobycza (tak!) przedstawiła świadectwa policyjne - uzyskane z zeznań aresztowanych uczestników ostatniej procesji, jaką prowadził „czerwony kasztelan” Edward Dębowski spod Kościoła Mariackiego na Podgórze - dotyczące śmierci tego wybitnego filozofa, pisarza, krytyka literackiego, i wybitnego rewolucjonisty, świadectwa przechowywane we Lwowie. Przejmujące! (Dębowski, postrach wszystkich „rozbiorowych” dworów padł w wieku 24 lat!). Wybitny literaturoznawca z Wrocławia, **prof. Bogdan Zakrzewski**, niestety nie dojechał, nadesłał jednak swój znakomity referat o reakcji na rabację ze strony Aleksandra Fredry. W jego twórczości *stricto* literackiej echa tego wydarzenia są niewielkie i jakby przytłumione - ale okazuje się, że zareagował nie tylko żywo, ale że usiłował też pobudzić do pewnych dalekosiężnych działań zaradczych. **Dr Józef Piotrowicz** z Wieliczki przedstawił obraz swego miasta (wówczas „przynależni” było do naszego bocheńskiego cyrkulu) w dniach Powstania, zaś **ks. dr Ryszard Banach** z Tarnowa - tarnowskie seminarium duchowne i zachowanie się jego alumnów przed, w czasie i po Powstaniu, oraz ich stosunek do rabacji (ok. połowa z nich to byli chłopscy synowie!). Wątki ściśle bocheńskie zaprezentowali: pomysłodawca, organi-

zator i prowadzący sesję **mgr Jan Flasz**, dyrektor Muzeum, oraz pracowniczka tegoż, kustosz **mgr Janina Kęsek**. Pierwszy przeprowadził wnikliwą i bardzo subtelną analizę *Listków karpackich* Józefa Niewickiego, właściciela wsi Kierlikówka, poety nienajwyższych lotów, bardzo jednak interesującego. *Listki*, jedyne, jak się zdaje, dzieło literackie jego życia - sławiące pięknie naszą bocheńską „małą ojczyznę” odnoszą się też m. in. i do rabacji, której autor był świadkiem bezpośrednim, choć nie ofiarą i są teźże rabacji typową, by tak powiedzieć, dla tamtejszych czasów interpretacją. Pani Kęsek przedstawiła sylwetki „dramatis personae” drugiej strony barykady, starosty Berndta i jego pomocników, dość dokładnie, acz z wyraźnym niesmakiem, co o tyle nietrafne, że odzwierciedla nasz punkt widzenia. Z punktu widzenia swych mocodawców zadanie swoje - skierowania chłopów przeciw burzącej się szlachcie - wykonali chyba wzorowo; tyle że czasy były nie takie jak dziś i nawet swoi potrafili się na nich wybrzydzać i „sekować” towarzysko, uważając ich czyny za niezbyt honorowe i niegodne urzędnika i człowieka. Nawet hr. Stadion, namiestnik Galicji w czasach tuż po rabacji, coś w tym sensie o Berndcie powiedział.

Program sesji uzupełniły wycieczki: do Dołęgi z jego pięknym i sławnym dworem - muzeum, także jednym z miejsc tragicznych wydarzeń roku 1846, które przedstawił **mgr Władysław Konieczny** - oraz do Gdowa, gdzie uczestnicy sesji zwiedzili grób powstańców (zginęło ich tu 150!) i wysłuchali opowieści o najważniejszej powstańczej bitwie. W trakcie pobytu w Dołędze uczestnicy sesji wysłuchali także „obrazoburczego” referatu **mgr Kazimierza Bańburskiego** z Muzeum Okręgowego w Tarnowie, neglżującego czy zgola podważającego mit o „rżnięciu piłą”, jako rodzaju śmierci, którą ponoć wielokrotnie zadawali szlachcicom okrutni chłopci (referat wydrukujemy w następnym numerze).

Na dyskusję niestety niewiele było czasu (sesja - też oryginalny i trafny pomysł - odbywała się popołudniami, toczyła się więc do późnych godzin wieczornych), ale była. Jeden z jej uczestników, **dr Czerniecki** z Krakowa, zwrócił uwagę na rzecz istotną: z trzech członów hasła sesji: uwarunkowania - przebieg - konsekwencje - prawie w ogóle na niej nie dotknięto tego ostatniego. Rzeczywiście! Zrobił to tylko - przyczynkarsko jakby - ks. dr Banach wskazując w swym referacie na to, jak rabacja mocno zapadła w pamięć ówczesnych kleryków - chłopskich synów i nie tylko - i jak to się odbiło na ich późniejszej pracy duszpasterskiej na wiejskich parafiach. A wielu z nich postawiło po prostu na „emancypację” chłopów, w granicach oczywiście swoich możliwości. Alumn z czasów rabacji, a potem proboszcz w Gręboszowie, był np. wychowawcą i prawdziwym nauczycielem słynnego Jakuba Bojki. Inni też sporo na tym polu zrobili, choć może bez tak spektakularnych „sukcesów”. Nie dziwnego, że właśnie u nas, w Galicji, zrodził się w pół wieku później zorganizowany ruch ludowy. W 1895 roku chłopci postanowili na

kongresie w Rzeszowie „wziąć swoje sprawy w swoje ręce”. I jedną z tych spraw uczynili już - tak! - Polskę i jej niepodległość. W ciągu półwiecza zaczęli się stopniowo stawać prawdziwymi - nie tylko z nazwy - Polakami. A jeszcze kilkadziesiąt lat potem Witos powiedział chłopom: Tam, gdzie zaczyna się interes państwa, nieważny się staje interes klasy. Bo i chłopom rabacja to i owo uświadomiła... Przede wszystkim jednak - elitom narodu: swoje nadal pielegnowane i słuszne przekonanie, że bez chłopów nie będzie niepodległej Polski przekuły one na czyn: legiony inteligentów, byłej szlachty, „poszły w lud”, wniosły w niego to, co dziś tak oczywiste: świadomość narodową i obowiązek walki o obywatelską pełnoprawność, walki dotychczas zresztą nie zakończonej jeszcze...

Jak się powiedziało - znakomita sesja! Pierwsza chyba w dziejach Bochni i okolic o takim rozmachu i takim poziomie. I o takich wynikach - ściśle naukowych. Mam nadzieję, że niedługo ukażą się drukiem, więc nieobecny na sali obrad czytelnik sam się przekona. Ale uczestniczyło w niej bardzo dużo ludzi; cały czas pełna była nie tylko sala obrad (nota bene: dawne mieszkanie starosty Berndta na piętrze budynku obecnego Muzeum, którego parter służył w tamtych latach za siedzibę władz cyrkularnych: to oraz dni obrad - dokładnie te same, w których przed 150 laty toczyły się najdramatyczniejsze wydarzenia i których niemymi świadkami były te same mury - nadawały imprezie, jak ktoś powiedział, „nieco mistycznego charakteru” - zaiste!), ale także i sala przyległa. Muzeum i jego kierownictwo raz jeszcze - tym razem najdobitniej jak można - udowodniło, że bierze na siebie i jak najbardziej na serio traktuje obowiązek pobudzania czy rozruszania intelektualnego życia miasta. Z tej strony patrząc można jednak wytknąć organizatorom sesji, że nie zadbali o większe zaangażowanie w realizację jej naukowego programu miejscowych historyków. Myślę zwłaszcza o nauczycielach, i tych ze szkół średnich i tych ze szkół podstawowych - a przecież mieszkają też w Bochni nauczyciele akademicy - przecież są chyba wśród nich ludzie z ambicjami, którzy mogliby i powinni się zająć opracowaniem choćby drobnych przyczynków, dotyczących konkretnych wsi i postaci. Kiedys nauczyciele bocheńscy (widel: „Sprawozdania” gimnazjalne) wzbogacanie wiedzy ogólnej - a nie tylko przekazywanie jej młodzieży - uważali za swój obowiązek przygotowanych do tego i powołanych inteligentów. Jak dobrze byłoby wywołać znowu i pobudzić takie ambicje!

I jeszcze jedna pochwała: pod adresem prowadzącego sesję Jana Flasz. Czynił to ze znawstwem problematyki i w znakomitym stylu, świetnie „problematyzował” i puentował kolejne wypowiedzi wielkich i bardzo wielkich (naukowo) gości sesji, bez prowincjonalnego uniżenia, godnie, choć może nieco zbyt „edukacyjnie”. Ale chciał zapewne, by przez takie „wyciąganie z mowy długiej sensu krótkiego” - jak to się kiedyś (hm!) mówiło - omówiony materiał lepiej trafił do „szeregowego”, zwłaszcza młodego słuchacza...

Stanisław Gawor

N a d S t r a d o m k ą

Łapanów - Łapanów, Chrostowa, Kamyk, Sobolów, Kobylec, Wola Wieruszycza, Wieruszycze, Cichawka, Brzezowa, Ubrzeż, Lubomierz, Wolica, Kępanów, Grabie, Boczów, Zbydniów, Tarnawa

INFORMACJE Z GMINY

Na kolejnej XIV Sesji Rady Gminy w Łapanowie, 2 i 3 lutego w związku ze zmianą ustawy o samorządzie terytorialnym:

- uchwalono Statut oraz Regulamin Rady Gminy,- uchwalono Regulamin organizacyjny Urzędu Gminy,- uchwalono Statut Zespołu Administracyjno-Ekonomicznego Szkół i Placówek Publicznych,- uchwalono plan pracy Rady.

Ponadto uchwałą Rady Gminy obniżono cenę żyta przyjętą jako podstawa obliczania podatku rolnego na I półrocze 1996 r. na obszarze gminy Łapanów z kwoty 23,86 zł za 1 q do kwoty 20,00 zł za 1 q. 4 lutego 1996 r. w Łapanowie i Tarnawie odbyły się spotkania mieszkańców gminy z posłem **Władysławem Żabińskim**. Głównym tematem były sprawy związane z Referendum Uwłaszczeniowym.

21 stycznia i 8 lutego w Urzędzie Gminy odbyło się szkolenie członków Zarządu, pracowników Urzędu Gminy, kierowników jednostek organizacyjnych na temat ustawy o zamówieniach publicznych.

Obecnie na terenie gminy Łapanów przeprowadzane są zebrania wiejskie, których głównym tematem jest:

- przedstawienie projektu budżetu,
- dalsze wodociągowanie wsi,
- sprawy bieżące poszczególnych sołectw.

Do chwili obecnej odbyły się zebrania we wsiach: Tarnawa, Zbydniów, Sobolów, Wola Wieruszycza i Grabie.

W pozostałych wsiach przeprowadzone będą w/g zgłoszeń i ustalonych terminów samorządów wiejskich z Urzędem Gminy.

Zespół Szkół Zawodowych w Łapanowie ogłasza wpisy na rok szk. 1996/97 do wszystkich typów szkół wchodzących w jego skład:

- 5 letnie Technikum Budowlane o specjalności budownictwo ogólne,
- 4 letnie Technikum Zawodowe o specjalności krawiectwo lekkie,
- 4 letnie Liceum Zawodowe o specjalności krawiec konfekcyjno - usługowy,
- 4 letnie Liceum Zawodowe o specjalnościach: mechanik naprawy maszyn i urządzeń i elektronik urządzeń przemysłowych,
- 3 letnia Zasadnicza Szkoła Zawodowa o specjalnościach: krawiec odzieży damskiej lekkiej, ślusarz - spawacz, ślusarz - mechanik, murarz.

Dokumenty wymagane przy wpisie: podanie, życiorys, wykaz ocen za pierwsze półrocze, 2 fotografie, orzeczenie lekarskie, karta zdrowia ucznia, karta szczepień, świadectwo ukończenia VIII kl. Do technikum budowlanego obowiązują dodatkowe badania.

Egzamin wstępny do techników i liceów obejmuje:

- język polski, matematykę i rysunek w przypadku dużej liczby kandydatów.

Praktyczna nauka zawodu odbywa się w warsztatach szkolnych.

Szkoła oferuje:

- w technikum i liceum naukę języka angielskiego,
- naukę obsługi komputerów w nowoczesnej pracowni komputerowej,
- zajęcia sportowo - rekreacyjne w pełnowymiarowej sali gimnastycznej,
- możliwość uczestniczenia w kółkach zainteresowań i zespole muzycznym,
- możliwość organizowania wycieczek autobusem szkolnym.

Do szkoły można dojechać z Gdowa prywatnym autobusem, z Żegociny autobusem szkolnym, z innych kierunków autobusami PKS.

Podania należy składać w sekretariacie szkoły budynek A pok. 102 w godz. 8.00 - 15.00

Dyrekcja szkoły proponuje zorganizowanie odczytu na temat „Formy i zasady przyjęć do Zespołu Szkół Zawodowych w Łapanowie”. Przyjmowane są też wycieczki w trakcie których zainteresowanym pokazuje się szkołę i warsztaty szkolne. Terminy spotkań i wycieczek należy uzgodnić telefonicznie z dyrektorem.

Kolumna opracowana przez Urząd Gminy w Łapanowie

L i s t y

NIEZWYKŁE SPOTKANIE

Niedawno odwiedziłam biuro ODR w Bochni. Teraz bywam tu nieczęsto, kiedyś organizowaliśmy wspólne szkolenia dla młodzieży i gospodyń z zakresu ekologii. Sama prowadziłam wzorcowy ogród działkowy z setkami roślin, unikalnych kwiatów. Obecnie ograniczyłam swój udział w szkoleniach i pracy na działce ze względów zdrowotnych. Teraz więcej zajmuję się domem, wnukami.

W biurze ODR dowiedziałam się o szkoleniu organizowanym przez doradcę z **Trzciany**. Tematem szkolenia miała być agroturystyka jako dodatkowe źródło dochodu na wsi. Ponieważ sama korzystam z tej formy wypoczynku przebywa-

jąc w gospodarstwie w gminie **Łapanów** - korzystam z propozycji uczestniczenia w szkoleniu. Chciałam przekazać swoje spostrzeżenia rolnikom Trzciany oraz posłuchać wykładowcy. Na szkoleniu zebrało się ponad 20 osób, które wysłuchało niezwykle interesującego wykładu **dr Leszka Strzembickiego z Akademii Ekonomicznej w Krakowie**, wielkiego miłośnika i znawcy turystyki w tym turystyki wiejskiej.

Przyznaję, że byłam oczarowana wiedzą wykładowcy i formą jej przekazywania. Przystępnie, praktycznie i jasno wyłożył zasady turystyki wiejskiej, wymagania turystów, sposoby urządzania pokoi gościnnych, organizacji czasu wolnego, estetyzacji obejścia, promocji, reklamy. Tam zrozumiałam, że warto uczestniczyć w takich spotkaniach, warto wyjść z domu,

zapomnieć o codziennych sprawach. Aby uczestniczyć w przemianach naszej wsi, świadomości, trzeba wyjść z kręgu niemożliwości. Trzeba odważyć się brać udział w tych przemianach, zgłębiać swoją wiedzę.

Agroturystyka może dać dodatkowe dochody rodzinie wiejskiej. Jest to nie nowa chociaż budowana na nowych zasadach forma wypoczynku, dająca przyjemność gościom w obcowaniu z gospodarstwem, wsią, uczestnictwa w życiu rodziny wiejskiej. Aby oferta ta była akceptowana przez turystów rolnicy muszą dużo wiedzieć na temat wymagań gości, żywienia, estetyki, higieny.

Już dwukrotnie uczestniczyłam z wnukami w tej formie wypoczynku w gospodarstwie pp. **Serafinów w Kobylcu, gmina Łapanów**. Widziałam jak chętnie przyjeżdżają tam goście z **Holandii**,

wracają tam corocznie, polecają tą ofertę znajomym.

W tym gospodarstwie spotyka się niezwykłą życzliwość gospodarzy. Jest tak bo ich wiedza, kultura i chęci tworzą wysokiej jakości usługę akceptowaną przez gości. Uczestniczyłam w jednym spotkaniu. Wiem, że Ośrodek Doradztwa Rolniczego organizuje i prowadzi dziesiątki innych szkoleń, które adresuje do rolników, gospodyń wiejskich, młodzieży, bezrobotnych. Organizuje szkolenia, pokazy, kursy przedsiębiorczości.

Zachęcam rolników do poszukiwania wiedzy, korzystania z oferty szkoleniowej, czytania czasopism rolniczych, doskonalenia swoich umiejętności - wszystko po to, aby nie zostać w tyle za innymi.

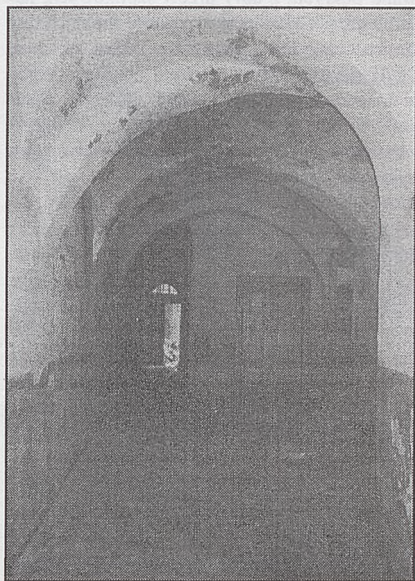
Eleonora Chmielarska

Rezydencja biskupa w oplakanyim stanie

Kamienica do remontu

Budynek znajdujący się w Bochni przy Rynku Głównym numer 10 jest obiektem, który tworzy zabudowę szeregową wokół placu. Powstał na przełomie XVIII i XIX wieku w okresie przeobrażeń w architekturze bocheńskiej i należał do dóbr Karola Dębskiego. W okresie tym zrealizowano go w formie klasycyzującej.

Budynek został przebudowany po II wojnie światowej. Zlikwidowano wtedy górne piętro i zastąpiono je trójkątnym szczytem, co w dużej mierze zmieniło



kształt kamienicy. Niestety obecnie wskutek niewłaściwego użytkowania i braku odpowiedniej konserwacji będzie trzeba zainwestować wiele środków finansowych, by doprowadzić go do stanu używalności. Odpadające tynki, gnijący i zbutwiały strop poddasza stanowi zagrożenie dla lokatorów. Dziedziniec, który powinien być przyjemnym ogródkiem lub miejscem

wypoczynku jest wielkim wysypiskiem śmieci i miejscem tak ponurym jakby wziętym z literatury „czarnego kryminału”. Wewnątrz panuje ciągle wilgoć, a korytarz jest miejscem spotkań lokalnej elity niezdrowego obyczaju, a jednocześnie pomieszczeniem często mylonym z miejskimi szaletami.

Naprawdę trudno w to uwierzyć, że kamienica ta była kiedyś siedzibą dostojnika kościelnego. Istnieją przypuszczenia, że właśnie tutaj znajdowała się rezydencja biskupa, a także seminarium duchowne, które później przeniesione zostało do Tarnowa.

Obecnie obiekt jest zamieszkiwany przez



trzy rodziny, które już dostały lokale zastępcze. Również zakład fotograficzny i pasmanteria, znajdujące się na parterze zostaną przeniesione lub zlikwidowane, a kamienica będzie oddana do kapitalnego remontu, który został przewidziany w tegorocznym budżecie uchwalonym przez Radę Miasta.

W najbliższych miesiącach zostanie ogłoszony przetarg na realizację remontu. Według wstępnych założeń, po renowacji na parterze będzie się mieścić kawiarenka i lokale handlowe, na piętrze natomiast salon wystawienniczy i ładne mieszkania.

Bogdan Budyś

„MAŁA CZARNA”

Do sporządzania napoju o oryginalnym smaku i zapachu. Zawiera **bez czarny** i **jarzębinę**. Bogata w składniki odżywcze, sole mineralne i witaminy. Poprzez zawartość **ziela lebiodki** jest dostarczycielem substancji korzystnie wpływających przeciw zmęczeniu nerwowemu i ogólnemu osłabieniu organizmu. Jest w tym porównywalna z powszechnym wśród konsumentów przekonaniem o działaniu kawy naturalnej. Nie zawiera kofeiny.

HERBATKA USPOKAJAJĄCA „KALMA”

Do sporządzania napoju o aromatycznym zapachu i łagodnym ziołowym smaku.

Ma działanie uspokajające, kojące i antystresowe, a poprzez zawartość w swym składzie **ziela serdecznika** jest dostarczycielem substancji korzystnie wpływających na serce, obniżających ciśnienie, przeciweukrzwicowych.

Zawartość **dziurawca**, jednego z najpopularniejszych ziół w medycynie ludowej powoduje obecność substancji korzystnie wpływających na układ trawienny działając przeciwmuskurowo na mięśnie gładkie.

Herbatka dla każdego

Herbapol
Kraków



ZAKŁAD PRODUKCYJNY W BOCHNI:
ul. Partyzantów 7, tel. (0-197) 222-04, 246-37

ZAPOMNIANY PEJZAŻ

Polska wieś często była natchnieniem dla artystów. Szczególne zainteresowanie kulturą ludową i wiejskim obyczajem przypada na okres neoromantyzmu czyli tzw. „Młodej Polski”. Władysław Reymont dostaje nagrodę Nobla za powieść „Chłopi”, Stanisław Wyspiański pisze kolejny dramat narodowy „Wesele”. Julian Fałat, Jan Stanisławski, Teodor Axentowicz wystawiają swoje obrazy na wielkich wystawach.

Zbliżamy się do roku 2000 i okres „chłopomanii” mamy już za sobą. Powoli rozsypują się typowe wiejskie zagrody i chałupy, w których pachniał pieczony chleb i świeże mleko. Ginące na naszych oczach tradycyjne budownictwo wiejskie prawdopodobnie za pięćdziesiąt lat w ogóle przestanie istnieć. Budynki, które były skutecznie niszczone i palone zarówno w czasie II wojny światowej, jak i we wcześniejszych okresach, dzisiaj powoli umierają. Władze administracyjne, a nawet kościelne na to pozwalają, gdyż można na ich miejscu postawić nowy dom czy kościół z pustaków i betonu. W ten sposób tworzy się nowa wiejska rzeczywistość. Powstają coraz to nowe budynki, które nie mają nic wspólnego z regionalną architekturą, są obiekty wyjęte z uniwersalnych katalogów, które nie uwzględniają ani istniejącej zabudowy, ani charakteru wsi. Nie jest to oczywiście regułą, gdyż niektóre nowoczesne wiejskie budynki umiejętnie komponują się z istniejącą architekturą danego terenu, a piękny ogród czy sad doskonale podkreśla zarówno bryłę obiektu, jak i zamożność właścicieli.

Typowa chałupa regionu bocheńskiego posiadała konstrukcję zrębową, w której bale były łączone na „obłap” lub „rybi ogon”. Ściany dodatkowo uszczelniano gliną i bielono, natomiast w niektórych wsiach malowano w pasy brunatno - niebieskie. Dachy najczęściej wykonywa-



Typowa chałupa wiejska z połowy XIX w.

no jako dwuspadowe lub czterospadowe o konstrukcji krokwiowo - jętkowej. Pierwotnie używano pokrycia z kory drzew szpilkowych, następnie kryto dranicami lub słomą. Układ przestrzennie - funkcjonalny zawierał symetrycznie rozmieszczone dwie duże izby i jedną lub dwie komory. Sień zazwyczaj była usytuowana w centrum chałupy. Szyby pojawiły się dość późno w dodatku były drogie i trudno dostępne, dlatego ich rolę pełniło natłuszczone płótno lub błona zwierzęca. W chałupie takiej tworzył się specyficzny mikroklimat, gdyż materiały, które były używane stanowiły wyłącznie organiczny budulec.

Przykłady ludowej zabudowy drewnianej istnieją jeszcze w każdej polskiej wsi i w małych miasteczkach. W Kłaju, Rzezawie, Uściu Solnym czy Żegocinie można spotkać wiele tradycyjnych ludowych form, które niekiedy tworzą całe kompleksy budynków. Na szczególną uwagę zasługuje Rynek w Lipnicy Murowanej. Ta średniowieczna miejscowość posiada dobrze zachowany pierwotny układ urbanistyczny z centralnie założonym placem, wokół którego zachowała się ciekawa architektura ludowa. Niezmiernie interesującą i niespotykaną zabudową drewnianą cieszył się kiedyś Nowy Wiśnicz, lecz wielki pożar strawił większość budynków, a brak właściwej dokumentacji uniemożliwił ich odtworzenie. Obecnie możemy zobaczyć te obiekty na licznych szkiecach Jana Matejki.

Polska malownicza wieś powoli niknie z krajobrazu, a stare drewniane budynki przeznacza się do technicznej śmierci. Podcinanie własnych korzeni związanych z budownictwem i sztuką ludową jest niewątpliwie zjawiskiem zgubnym. Może należałoby odnowić i przystosować stare chałupy i stodoły do obecnych warunków lub utworzyć skansen?

Bogdan Budyś
rys. autora



Lipnica Murowana - Rynek

O kawie i nie tylko

CAFE MEXICANO

4 łyżeczki syropu czekoladowego, 1/2 filiżanki śmietany do ubicia, 3/4 łyżeczki cynamonu (w dwóch częściach), 1/4 łyżeczki gałki muskatowej, 1 łyżeczka stolowa cukru, 1-1/2 filiżanki gorącej, mocnej kawy.

Rozlać po łyżeczce syropu czekoladowego do wszystkich czterech, 120-mililitrowych, rozgrzanych filiżanek. Połączyć śmietanę, 1/4 łyżeczki cynamonu, gałkę muskatową i cukier. Ubić średnio. Pozostawić 1/2 łyżeczki cynamonu zmieszać z gorącą kawą. Rozlać kawę do filiżanek. Zmieszać z syropem. Na wierzch nałożyć przyprawioną bitą śmietanę.

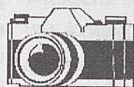
z serca Afryki...



BOCHNIA TEL/FAX. 0-197 259-51

FOTO - FAM

Adam Famielec
32-700 Bochnia,
Kazimierza Wlk.8



Firma z 50-letnią tradycją zaprasza do zdjęć z uroczystości ślubnych gwarantując wysoką jakość, estetykę wykonania, krótkie terminy, najlepsze materiały, przystępną cenę.

Z okazji jubileuszu firmy, przewidziano bezpłatne portrety.

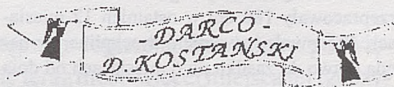
Wypożyczenie Biur

- krzesła i fotele biurowe;
- systemy mebli biurowych;
- biurka i stoliki komputerowe;
- systemy komputerowe;
- obsługa informatyczna;
- akcesoria biurowe i komputerowe;



Bochnia, Rynek 9 (I piętro) ☎(0-197) 231-62
zapraszamy od 9 do 17

ZAKŁAD POGRZEBOWY



Bochnia, Kącik 1, tel. 231-71
całodobowe tel. domowe:
230-78, 224-16, 232-81

Załatwiamy wszystkie formalności związane z pogrzebem w Bochni i całym kraju, a zlecając usługę naszej firmie nie trzeba dysponować gotówką.

Oferujemy największy w Bochni wybór trumien tanich i ekskluzywnych, a w razie potrzeby sprowadzamy żądany model trumny.

Nasz nowy, elegancki i spełniający międzynarodowe wymogi karawan oraz profesjonalna i kulturalna obsługa dają gwarancję godnego i pełnego powagi przeżycia uroczystości pogrzebowej.

Firma posiada własny sprzęt komputerowy do wydruku nekrologów, na którym także można zaprojektować wygląd tablic nagrobkowych, również przez nas wykonywanych i montowanych.

Współpracujemy z najlepszymi ogrodnikami co sprawia, że wieńce i wiązanki są eleganckie, a kwiaty świeże.

Ostrzegamy Państwa, przed przedsiębiorcami, którzy na terenie szpitali osobiście lub poprzez personel służby zdrowia oferują swoje usługi, które zwykle są najdroższe, a ich jakość pozostawia wiele do życzenia.

My nie korzystamy z takich metod dlatego zaliczamy się do firm, które gwarantują najniższe ceny.

Znowelizowane bezrobocie

Przyjęta w styczniu 1995 r. nowa ustawa o Zatrudnieniu i Bezrobociu została od 1 marca zmodyfikowana. Dokonane zmiany szczególnie dotyczą absolwentów, którzy według powszechnej opinii nabywali prawo do zasiłku bez żadnych podstaw. Wystarczyło ukończyć szkołę, zarejestrować się i regularnie w wyznaczonych terminach zgłaszać się do „pośredniaka”.

Stypendium dla absolwentów

Tegoroczni absolwenci po zarejestrowaniu się w Rejonowym Urzędzie Pracy nie będą mieli prawa do zasiłku. Mogą natomiast otrzymać stypendium, na pieniądze muszą jednak zapracować. Będą mieli możliwość odbywania stażu u pracodawcy. Zasady jego odbywania reguluje umowa między pracodawcą a RUP. Absolwent dostaje wynagrodzenie - stypendium z Funduszu Pracy (1/40 kwoty zasiłku na dzień roboczy) nie podpisując z pracodawcą umowy o pracę. Staż taki może trwać nie dłużej niż 12 miesięcy.

Nowe przepisy są dla nas krzywdzące - mówi Beata, absolwentka LO. Chcę się nadal uczyć, studiować farmację. Jest to jednak kierunek, na który trudno się dostać i nie wiem, co będzie gdy mnie nie przyjmą. Może będę zmuszona zarejestrować się w RUP? Do tego „stażu” odnoszę się bardzo sceptycznie. Jestem przekonana, że pracodawcy nie zechcą nas

inaczej zatrudniać, jak będą mieli możliwość refundacji stypendiów.

Iwona także chce kontynuować naukę. Będę zdawać na filologię niemiecką - zapowiada - czy mi się uda zostać studentką... zobaczymy. Uważam, że duża część moich koleżanek i kolegów nie chce albo nie może dalej się uczyć. Co oni mają zrobić? Przecież są rodziny w których rodzice ledwo wiążą koniec z końcem i bardzo liczą na pomoc dzieci. Kiedy one nie będą miały ani pracy ani zasiłku będą dla nich dodatkowym obciążeniem. Nowe przepisy wcale mi się nie podobają.

Absolwenci mogą też być kierowani na stanowiska dla absolwentów - na dotychczasowych zasadach - oraz na roboty publiczne. Wymiar czasu pracy na robotach publicznych nie powinien jednak przekroczyć połowy etatu, a czas zatrudnienia 6 miesięcy.

Dla kogo zasiłek?

Zasiłek będzie przysługiwał osobom, które przepracowały 180 dni w ostatnich 12 miesiącach. Pracownicy zwolnieni dyscyplinarnie nie będą prawo do zasiłku po 6 miesiącach od dnia rejestracji, natomiast Ci, którzy u ostatniego pracodawcy rozwiązali umowę za wypowiedzeniem otrzymają pieniądze dopiero po 3 miesiącach. *Teraz dopiero się zacznie - powiedziała nam sprzedawczyni jednego z bocheńskich sklepów - już w tej chwili pracodawcy nie liczą się ze swoimi pracownikami, a wa-*

runki pracy często są sprzeczne z wszelkimi normami. Teraz dodatkowe utrudnienie życia, nie będzie można się samemu zwolnić, chyba, że ktoś zdecyduje się głodować przez trzy miesiące. Czy to jest sprawiedliwe?...

Bezrobotny - już zarejestrowany, z zasiłkiem czy bez, który odmówi dwukrotnie, w sposób nieuzasadniony, podjęcia pracy, traci status takiej osoby na okres 6 miesięcy. Po upływie tego czasu może się ponownie zarejestrować.

Sprzątać każdy potrafi

Proponowana osobie bezrobotnej praca nie musi odpowiadać jego zawodowi wyuczonemu czy wykonywanemu. Może zostać skierowana do pracy gdy posiada **wystarczające kwalifikacje**, albo kiedy może ją wykonywać po uprzednim przeszkoleniu.

Co to oznacza dla osób szukających pracy zgodnej z zainteresowaniami czy wykształceniem?

Jedną ze zmian „na plus” dotyczy osób które od 1 lipca do 31 grudnia 1994 r. pracowały w wymiarze pracy mniejszym niż 1/2 etatu, a nie pobierały zasiłku z tego tytułu w r. 1995 (według dotychczasowej Ustawy osoba pracująca w mniejszym wymiarze pracy niż 1/2 etatu - nie miała prawa do zasiłku). Mogą one wystąpić z wnioskiem o przyznanie im tego zasiłku po wejściu w życie nowelizacji.

Urszula Kaczmarczyk

P.S. O szczegółach znowelizowanej Ustawy można się więcej dowiedzieć w Rejonowym Urzędzie Pracy w Bochni. Spotkanie informacyjne dla pracodawców odbędzie się 14 marca o godz. 13.00 w sali 301.

USG sutków, pęcherza, prostaty, tarczycy, brzucha, ginekologiczne stawów biodrowych u dzieci

lek. med. Stanisław Książek specjalista rentgenolog

gabinet lekarski: Bochnia, ul. Solna Góra 49, tel. 255-09

rej. tel. codziennie 8.00 - 12.00

sobota: od godz. 9.00

w Tarnowie, ul. Chopina 16 (rej. i inf. codziennie tel. 0-14 21-33-94):

Zakład Rentgena i Ultrasonografii

- **Mammografia**
- **Zdjęcia RTG i prześwietlenia (pełny zakres badań)**
- **USG**

Albowiem tak mówi Pan Bóg, Święty Izraela:

*"W nawróceniu i spokoju jest wasze ocalenie,
w ciszy i ufności leży wasza siła".
(Iz 30, 15)*

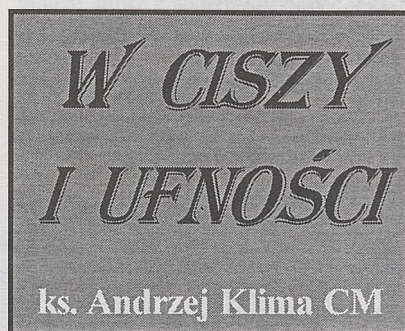
Prawdziwa wielkość rośnie niepostrzeżenie, w ciszy. Rzeczy prawdziwie wielkie rodzą się w zadumie i skupieniu, medytacji i refleksji; rodzą się w pełnym spokoju słuchaniu siebie i Boga.

Chciałbym na początku powrócić do pewnej myśli. Powrócić, ponieważ wypowiedziałem ją już raz w ramach naszych comiesięcznych rozważań; wtedy, gdy próbowałem wyjaśnić nieco tytuł, który towarzyszy niniejszemu cyklowi. Pisałem wówczas, iż jednym z zasadniczych celów tych rozważań jest **przypomnienie Czytelnikom o konieczności ciszy w ich życiu, ale także samo zaproszenie do wejścia w ciszę; zaproszenie do doświadczenia ciszy.**

Motywacja dla takiej praktyki wyrażona została w sformułowaniach, które - właśnie od czasu ukazania się wspomnianej refleksji - zawsze inaugurują niejako nasze zamyślenia. Motywację tę wyjaśniłem jednak nieco szerzej: *Chodzi o odnajdywanie i doświadczenie niewidzialnego wymiaru naszego człowieczeństwa; niewidzialnego, a przecież niemniej rzeczywistego, realnego jak to, co materialne. Odnajdywanie i doświadczenie „człowieka wewnętrznego” prowadzi ostatecznie do fantastycznego odkrycia: odkrycia Boga. I to takiego Boga, który pragnie być obecny w życiu człowieka. To z kolei wiedzie dalej tak, że ów człowiek stopniowo zaczyna przekonywać się, że jeśli jego życiowa postawa nie przybiera kształtu powierzenia się temuż Bogu; jeśli ta postawa nie staje się absolutnym zaufaniem Mu, to tak naprawdę ów człowiek pozbawia się ostatecznego i najgłębszego sensu swojej egzystencji.*

Jeśli odważam się na przypomnienie tej myśli to tylko po to, aby dokonać pewnej syntezy, podsumowania. W kontekście tegoż przypomnienia bowiem stali czytelnicy niniejszych zamyśleń bez trudu zauważą, iż dotąd były

one poświęcone zasadniczo problematyce odkrywania prawdy o sobie jako człowiekowi, dotykały zagadnienia odnajdywania Boga, a wreszcie tajemniczej rzeczywistości spotkania się Boga z człowiekiem. Rozważania te stanowiły swoisty komentarz do słów motta o *pełnym spokoju słuchaniu siebie i Boga*. W ten sposób rozwinięty też został, przyznam trochę niespodziewanie dla mnie samego, pierwszy człon tytułu: *w ciszy*. Po-



stępując logicznie należałoby poświęcić teraz nieco więcej miejsca tej rzeczywistości, którą we wspomnianym tytule opisuje słowo *ufność*: w ciszy i *ufności*.

Ufność. Jakie treści, jakie skojarzenia i myśli nasuwa to słowo? Oczywiście zrozumiałym jest, że każdy z nas może odpowiedzieć na to pytanie w sposób bardzo osobisty, właściwy tylko sobie. Od razu jednak - i sędzę, że nie jestem w tym osamotniony - przychodzi mi na myśl rzeczywistość bardzo zbliżona, a właściwie jakoś utożsamiająca się nawet z *ufnością*. Chodzi o *wiarę*. Tak, *ufność* wprowadza nas przede wszystkim w **rzeczywistość wiary**.

Nie jest trudno odkryć tę wzajemną zależność czy wręcz zamienną *wiarę* i *ufność*. Wystarczy tylko odwołać się w tym miejscu do naszych codziennych życiowych doświadczeń. Kiedy stwierdzamy: „wierzę temu człowiekowi”, to takie stwierdzenie opieramy przecież na zaufaniu, a więc na bardzo osobistym wewnętrznym przekonaniu, że ów człowiek jest uczciwy, prawdomówny, szczerzy itd. Najprawdopodobniej przekonanie to wywodzi się z jakiś wcześniejszych faktów, wydarzeń, sytuacji, które pozwoliły nam wysnuć wniosek, czy lepiej utwierdzić się w tym głębokim wewnętrznym przeświadczeniu, iż na tym człowieku można polegać; on nie zawodzi. Stąd mówimy o nim: „jest wiarygodny”,

tn. godny, aby mu wierzyć; albo stwierdzamy: „jest godny zaufania”.

Warto przy tym zwrócić uwagę, że nasza postawa wiary czy też naszego zaufania konkretnemu człowiekowi realizuje się **pomimo świadomości, iż ów człowiek w gruncie rzeczy mógłby zawieść**. Ostatecznie każdy człowiek w swojej rozumności i wolności może w każdej chwili zmienić swoje dotychczasowe postępowanie; może sprzeniewierzyć się wyznawanym dotąd zasadom - choćby sumiennosci, sprawiedliwości, uczciwości - które przecież najczęściej są głównym motywem naszego zaufania mu. Co więcej, wspomniane zmiany mogą dokonywać się w sposób najmniej oczekiwany, często zupełnie nielogiczny i niezrozumiały dla tych, którzy patrzą na nie z zewnątrz lub po prostu doświadczają ich skutków. Myślę, że przykładów podawać nie trzeba. Zresztą niejednokrotnie osobista historia każdego z nas, bez odwoływania się do obserwacji czy doświadczeń innych, jest w tym względzie wystarczająco przekonująca...

A jednak... Mimo świadomości **możliwości takiej zmiany** bliźniego, decydujemy się na wiarę, na ufanie mu. Nie trudno w tym miejscu zauważyć, że postawa wiary, zaufania drugiemu człowiekowi zawsze niesie w sobie jakieś **ryzyko**. W tej postawie bowiem nigdy nie opieramy się na podstawach do końca jasnych, zrozumiałych. Nigdy podstawowych nie da się jakoś wyliczyć z matematyczną dokładnością; nie podobna ich precyzyjnie zmierzyć, zważyć, czy też sprawdzić chemicznym odczynnikiem. Owszem, jest coś, co całkiem rozumnie przemawia, aby komuś wierzyć. Zawsze jednak **pozostaje jakiś margines dla tajemnicy**; dla czegoś, co w drugim człowieku pozostaje niejasne, niepojęte, nieuchwytnie dla naszego poznania. Wobec takiej rzeczywistości wiedza zawodzi. *Można tylko wierzyć, ufać.*

Oczywiście w ramach naszych rozważań chciałbym zająć się *wiarą, zaufaniem* w nieco innym wymiarze, w innej perspektywie. Myślę jednak, że próba sięgnięcia do naszego codziennego życia, w którym wciąż i nieustannie posługujemy się *wiarą* czy *zaufaniem* w relacjach z innymi ludźmi, pomoże nam lepiej zrozumieć i tę rzeczywistość, której na imię **wiara w Boga; zaufanie Bogu**.



PIŁKA NOŻNA

* 28.01. Bocheński KS rozegrał sparingowe spotkanie z **Glinikiem Gorlice** remisując 1:1, dzięki bramce zdobytej przez Wojciecha Kujacza.

* 3.02 następny mecz rozegrany w Bochni na boisku w Chodenicach z **Chemikiem Pustków** zakończył się wygraną BKS-u 2:0, bramki strzelili Karcz i Ponisz.

* 7.02. w kolejnym meczu sparingowym BKS przegrał z **Tarnovią** 0:1.

* 24.02 w rozegranym w Tamowie meczu z **Unią** II BKS przegrał 0:2.

* Na 28.02 przewidziany jest mecz sparingowy z **Glinikiem Gorlice**, który będzie rewanżem za mecz rozegrany 28.01 w Bochni. Natomiast 3.03 BKS II rozegra spotkanie pucharowe z **Macierzą Lipnica Murowana**.

Publikujemy poniżej Terminarze Rozgrywek rundy - wiosna '96.

O Mistrzostwo IV ligi

17.03 niedziela BKS - Victoria Witowice godz. 15.00

23.03 sobota Alwernia - BKS godz. 15.00

31.03 niedziela BKS - Kolejarz Stróże godz. 15.00

06.04 sobota Igłopol Dębica - BKS godz. 15.00

14.04 niedziela BKS - Świniarsko godz. 16.00

21.04 niedziela Dąbrowia Dąbrowa Tam. - BKS godz. 17.00

28.04 niedziela BKS - Jadowniczanka godz. 17.00

01.05 środa Garbarnia - BKS godz. 17.00

05.05 niedziela BKS - Sandecja Nowy Sącz godz. 11.00

11.05 sobota Clepardia Kraków - BKS godz. 17.00

19.05 niedziela BKS - Błękitni Tarnów, 17.00

25.05 sobota Harnaś - Browar Tymbark - BKS, 17.00

02.06 niedziela BKS - Gościbia Sulkowice, 11.00

06.06 czwartek Wolania Wola Rzędzińska - BKS godz. 17.00

09.06 niedziela BKS - Wisła II Kraków, 17.00

16.06 niedziela BKS - Glinik Gorlice, 11.00

23.06 niedziela Poroniec Poronin - BKS 11.00

O Mistrzostwo Klasy Okręgowej Juniorów i Trampkarzy Starszych

23.03 sobota Okocimski - BKS godz. 11.00

30.03 sobota BKS - Pogórze Pleśna, 11.00 i 12.30

04.04 czwartek Dunajec Z. - BKS, 11.00 i 12.30

09.04 wtorek BKS - Unia II Tarnów, 11.00 i 12.30

13.04 sobota Jadowniczanka - BKS, 11.00 i 12.30

20.04 sobota BKS - Metal Tamów, 11.00 i 12.30

27.04 sobota BKS - pauzuje

01.05 środa Tamel Tamów - BKS 11.00 i 12.30

O Mistrzostwo Klasy A

17.03 niedz. Rzezawianka - Okocimski II, 11.00

Strażak Mokrzyńska - Start-77 Biadolin Słz., 11.00

Błękitni Krzczów - BKS II godz. 11.00

Naprzód Sobolów - Iva Iwkowa godz. 14.00

Szeniawa N.Wisnicz - Piast Lapanów godz. 15.00

Poręba Spytowska - Żubr Gawłówek godz. 15.00

Pogoń Stanisławice - Drwinka Drwinia godz. 15.00

Victoria Porąbka U. - Orzeł Cikowice godz. 15.00

24.03 niedziela Rzezawianka - Szreniawa, 15.00

Orzeł - Poręba Spytowska godz. 15.00

Żubr - Strażak godz. 15.00

Drwinka - Piast godz. 15.00

Okocimski II - Błękitni godz. 11.00

BKS II - Victoria godz. 11.00

Start-77 - Naprzód godz. 11.00

Iva - Pogoń godz. 11.00

31.03 niedziela Poręba Sp. - BKS II godz. 11.00

Victoria - Okocimski II godz. 11.00

Piast - Iva godz. 11.00

Strażak - Orzeł godz. 13.00

Naprzód - Żubr godz. 15.00

Błękitni - Rzezawianka godz. 15.00

Szeniawa - Drwinka godz. 16.00

Pogoń - Start-77 godz. 16.00

06.04 sobota Start-77 - Piast godz. 11.00

Rzezawianka - Victoria godz. 14.00

Błękitni - Szreniawa godz. 11.00

Orzeł - Naprzód godz. 14.00

Żubr - Pogoń godz. 15.00

Okocimski II - Poręba Spyt. godz. 15.00

08.04 poniedziałek Iva - Drwinka godz. 14.00

BKS II - Strażak godz. 15.00

13.04 sobota Strażak - Okocimski II 15.00

14.04 niedziela Naprzód - BKS II godz. 11.00

Drwinka - Start-77 godz. 11.00

Szeniawa - Iva godz. 15.00

Victoria - Błękitni godz. 15.00

Piast - Żubr godz. 15.00

Pogoń - Orzeł godz. 16.00

Poręba Sp. - Rzezawianka godz. 16.00

Uwaga: na pierwszych miejscach podajemy gospodarzy.

PIŁKARĘCZNA

* W **Bielsku-Białej** rozegrany został międzynarodowy turniej piłki ręcznej. Młodzież **MDK Bochnia** prowadzona przez **Wiesława Wnęka** zajęła w swojej grupie 3 miejsce i tym samym nie zakwalifikowała się do finałowej czwórki. MDK pokonał **Śląsk Wrocław** 14:11, **MKS Krakus** 11:6 oraz przegrał z **mistrzem Czech Banikiem Karwiną** 7:14 i zwycięzcą turnieju **Warmią Olsztyn** 11:14.

* 17.02 MDK w wyjazdowym meczu o mistrzostwo II ligi z **Górnikiem Libiąż** zremisował 25:25 (10:15). Bramki dla MDK zdobyli: J. Serwinowski 9, J. Hiliuk 7, A. Wojs 6, T. Zagół 2 i D. Żyła 1. W pierwszej połowie spotkania bochnianie grali chaotycznie. Jednak w drugiej połowie uporządkowali grę i na 30 sek. przed końcem meczu doprowadzili do remisu. Wyróżnił się bramkarz Stanisław Rynduch.

* 24.02 drużyna MDK rozegrała mecz z wyprzedzającą ją bezpośrednio w tabeli drużyną **Grunwaldu Halemba** przegrywając 26:29 (12:16) i zaprzeczając ostatecznie szansę na pozostanie w II lidze. Bramki dla MDK zdobyli: J. Serwinowski 10, J. Hiliuk 9, P. Słowiak 3, A. Wojs 2

oraz D. Żyła i T. Zagół po 1. Dobry mecz znów zanotował St. Rynduch broniąc w 44 min. karnego i dobitkę, dobrze grał również J. Serwinowski, jednak w końcówce meczu trzykrotnie pod rząd nie trafił do bramki przeciwników w idealnych sytuacjach. Nerwowa gra zespołu MDK nie mogła przynieść oczekiwanego przez kibiców zwycięstwa.

SZACHY

* W dniach 17 i 18.02 w rozegranym w barażach meczu o wejście do II ligi drużyna MDK Bochnia występująca w składzie Jacek Tyrka, Bogdan Kosturkiewicz, Mieczysław Hamuda, Janusz Rygula, Edward Dorociński i Andrzej Zuzia przegrała z **Unią Nowa Sarzyna** 3,5:8,5. Drużyna oddała walkowerem dwie partie z powodu nie wystawienia w składzie kobiety.

Janusz Galecki

Piłkarski turniej na Słowacji

Trampkarze wygrywają

17 lutego w tradycyjnym już halowym turnieju trampkarzy młodszych i starszych rozgrywanym w słowackim Kežmaroku wzięli udział młodzi piłkarze BKS-u.

Silnie obsadzone zawody (grały drużyny CF Poprad, Lokomotiv Koszyce i gospodarze - Jednota Kežmarok) były dobrą okazją do sprawdzenia formy przed rundą wiosenną sezonu 95/96. Trampkarze młodszy zajęli w imprezie trzecie miejsce, pokonując Jednotę 3:1 oraz przegrywając z Popradem 0:3 i Koszycami 1:3, ale to właśnie bocheński zawodnik - **Michał Leśniak** został wybrany najlepszym piłkarzem turnieju. Michał zdobył w sumie dwa gole, pozostałe bramki strzelili **Kamil Rynduch** i **Rafał Łach**.

Jeszcze lepiej wypadli ich starsi koledzy. Zespół trampkarzy starszych Bocheńskiego KS wygrał słowackie zawody, pokonując gospodarzy 2:1, Poprad 4:0 i Lokomotiv 2:1. W tym przypadku za najlepszego gracza uznano zdobywcę dwóch bramek **Rafała Cwika**. **Marcin Soska**, który trafił do bramki przeciwników czterokrotnie, został królem strzelców turnieju. **Mateusz Kukla** i **Marcin Gawłowicz** mają na swym koncie po jednym голу.

Trener **Roman Kukla** był zadowolony z wyjazdu do Kežmaroku. *Wyraźnie widać zwyczaj formy u chłopców. To dobry prognostyk przed halowym turniejem, który z udziałem sześciu najlepszych drużyn trampkarzy starszych z terenu województwa rozegrany zostanie 17 marca w Tarnowie. Potem wychodzimy grać na murawę.*

(stab)

ZUS, czyli Zakład Ubezpieczeń Społecznych. Instytucja, z którą kontakt ma co jakiś czas każdy z nas. Albo będzie go miał, wcześniej czy później. Wiadomo: odszkodowania, zapomogi, renty, emerytury... Wyjątkiem są tylko rolnicy: ci od kilku lat mają swój KRUS - Kasę Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego...

ZUS, a w każdym razie jego bocheński oddział, z którym jako rencista mam kontakt już od kilku lat, oceniam jako instytucję sympatyczną w zasadzie i miłą. Tak samo oceniam jego pracowników - a raczej pracownice, bo, jak się zorientowałem, stanowią one większość, załogi. Może nawet całość? A także nim rządzą. KRUS-u nie znam, bo choć się uważam za chłopa, to niestety nie jestem rolnikiem. Myślę jednak, że moje małe, malutkie uwagi pod adresem ZUS - należy ciągle rozumieć: bocheńskiego jego oddziału - przydać się mogą i KRUS - owi...

Bo mam takie uwagi i chciałbym je tą właśnie drogą miłym pracownikom ZUS przekazać. Bez żadnych - broń Boże - złośliwości. Jedynie w trosce o usprawnienie ich działalności, o to, by nasz ZUS stał się dla nas, swych interesantów, instytucją jeszcze miłszą.

Byłem tu ostatnio na początku stycznia. Spędziłem 2,5 godziny; przynajmniej dwie godziny dłużej, niż planowałem i chciałem. Z pełnych kopnego śniegu ulic, z tęgiego mrozu wszedłem do mocno ogrzanego, ba, przegrzanego pokoju - poczekalni. Stąd jest wejście do pokoju z napisem „Informacja”. Nie wiedząc gdzie i do kogo mam się ze swoją sprawą udać, a będąc solidnie ubrany złapałem za klamkę, by się tego jak najszybciej dowiedzieć. - Zaraz, zaraz - usłyszałem w tym momencie - tu jest kolejka, nie widzi pan? Rzeczywiście, na ławce przy ścianie obok drzwi siedziało z 8 osób. - Ale ja tylko na kilka sekund, po informacji. - My też po to samo...

Nie da rady. Rozbieram się przeto - w poczekalni naprawdę bardzo gorąco! - i szukam jakiegoś wieszaka na swoją wiatowaną kurtkę. Nie ma! Rozglądam się: wszyscy interesanci - kilkunastu w sumie - siedzą w swych szubach i płaszczach. Niewiele się namyślając wchodzę do pokoju, przed którym nie ma kolejki i wiem swoje okrycie na stojącym tam wieszaku. Nie wywołuje to żadnej reakcji pracujących tu pań. Jak powiedziałem - ZUS to miła instytucja...

Wracam do poczekalni i za moment, korzystając z jakiegoś chwilowego zamieszania wciskam się jednak do pokoju z „Informacją”, w jednym zdaniu wyłuszczam o co mi idzie i dowiaduję się, że to właśnie moja rozmówczyni może mnie załatwić. Co więcej, mam nie wychodzić, bo sprawa z jaką przychodzę, jest w ZUS załatwiana bez kolejki!

Za 5 minut - miałem wszystkie dokumenty - jest „po sprawie”. Miło, sympatycznie. Ponieważ jednak chodziło o pieniądze, które chciałem otrzymać jeszcze w tym samym dniu, i to na rękę, okazało się, że będę musiał poczekać ze dwie godziny, o czym miła pani poinformowała mnie z prawdziwą przykrością. W porządku, tzn. nie w porządku, ale trudno.

Z UKOSA

Jak być (jeszcze bardziej) kochanym

Czekać to czekać, ale gdzie? Na polu mróz i śnieg, w poczekalni duszno i tłoczno, miejsc siedzących nie ma. Spaceruję więc po korytarzu, potem wychodzę na piętro i tu widzę na klatce schodowej stół z jednym krzesłem. Nie wiem, czy dla interesantów, ale siadam i wyciągam gazetę. Niestety, ciemnowo...

Zdażyłem się dowiedzieć, że o 14.30 kończy pracę kasa. Jest 10 minut do tego terminu, zaczynam się niepokoić, pracowniczka kasy wie tylko, że ona za chwilę kończy pracę, a czy pieniądze będą czy nie to nie jej sprawa. Czyja? Księgowości (czy raczej rachuby?), gdzie moje papiery nabierają mocy urzędowej. Na szczęście zdażyły nabrać, 3-4 minuty przed 14.30 znoszą je do kasy. Teraz okazuje się, że na pieniądze czeka jeszcze 6 czy 7 innych osób, znowu kolejka, ja jestem ostatni. Dzień pracy kasy się oczywiście wydłuża, w każdy razie ok. 15.00 mam swoje pieniądze...

Nie mam pretensji o te dwie z hakiem godziny, wyjęte mi z życiorysu (choć to nabieranie mocy urzędowej przez papierki trwa chyba jednak za długo?!). Gdyby nie warunki (atmosferyczne) pewnie bym je spędził mile i z pożytkiem - spacerując czy wręcz udając do domu. Ale warunków nie było.

I tak sobie wtedy pomyślałam, a myślami tymi chcę się teraz z kierownictwem i pracownikami ZUS podzielić: czy w tym budynku, który zajmuje ZUS, albo którymś z kilku sąsiednich, nie można

by otworzyć jakiejś kawiarni, albo nawet małej jadalni? W tym - dość ponurym - zakątku Bochni nie ma takiego lokaliku, a sporo jest tu różnego typu urzędów i instytucji: jakieś biura, magazyny, hurtownie, interesantów pęta się co niemiara, a wielu z nich z takich czy innych powodów musi czekać. Przecież to idealna okazja, by wyciągnąć z nich choćby ostatni grosz - na kawę, herbatę, piwo czy jakąś przekąskę. Widzę przynajmniej dwa nowe miejsca pracy po niewielkich tylko nakładach. Ludzi przedsiębiorczych nie brakuje, wystarczy wygospodarować miejsce.

A oto inne uwagi „usprawniające”: w poczekalni lub gdziekolwiek indziej w takiej instytucji jak ZUS muszą być wie-

szaki na okrycia! Mogłoby też być więcej miejsca do siedzenia. I jakieś dodatkowe oświetlenie dla tych,

k którzy chcą trochę skrócić oczekiwanie lekturą. No i powinna być informacja z prawdziwego zdarzenia, o tym, co, gdzie i u kogo można załatwić. Teraz za drzwiami ze stosownym napisem dwie urzędniczki, owszem, też informują, ale w sensie - by tak powiedzieć - merytorycznym: o tym, jakie warunki trzeba spełnić i jakie papiery dostarczyć, by załatwić rentę czy emeryturę. A także weryfikują te papierki, przyjmują je etc. etc. To oczywiście trwa czasem i pół godziny, a ten, co chciałby się tylko dowiedzieć, do kogo ma się udać w sprawie np. złego naliczenia renty musi czekać... Albo mając sprawę, jak moja, załatwianą z urzędu „bez kolejki”. Nie byłoby wtedy w poczekalni nieprzyjemnych zgryzotów.

To wszystko drobiazgi. Ale z drobiazgów przecież składa się nasze życie, one w dużej mierze wyznaczają jego jakość i smak. A ZUS z natury rzeczy powinien dbać przecież o nasze dobre samopoczucie. Jest - powtarzam - instytucją miłą i sympatyczną, ale mógłby nią być jeszcze bardziej. Zwłaszcza, że trzeba tak niewiele. Wystarczy wyjść na chwilę poza codzienną pracowniczą rutynę i popatrzeć na sprawę oczami zagonionego, często niezupełnie sprawnego bądź chorego interesanta...

Stanisław Gawor

renta nr /05/01713247

ZIEMIA ISSN 1233-9660 BOCHEŃSKA

Adres redakcji:

32-700 Bochnia,
ul. Kazimierza Wielkiego 14,
tel/fax (0-197) 221-60

Redaktor Naczelny:

Piotr Skoczek

Zespół Redakcyjny:

Bogdan Budyś (grafika), Stanisław Bukowiec, Urszula Kaczmarczyk, Karol Klima, Agnieszka Liszka, Monika Spisak, Jan Truś, Jerzy Turek, Małgorzata Wiecek, Stanisław Wilk (Uście Solne), Jan Wójcik (Łapanów)

Dział Kolportażu i Reklamy:

Janusz Gałęcki

Skład komputerowy

Wojciech Jelonek

Stali współpracownicy:

Józef Dużyk, Stanisław Dziedzic, Stanisław Gawor, Jan Poprawa, Stanisław Kaszyński, Tadeusz Skoczek, Seweryn A. Wisłocki

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo skracania tekstów. Za treść ogłoszeń nie odpowiadamy.

Wydawca:

Oficyna Cracovia Sp. z o.o.

ul. Miodowa 41

31-052 Kraków

tel. (0-12) 21-62-09, 21-71-90

Sponsorzy Gazety:

REALBUD, Palarnia Kawy MAG, BBA, Hurtownia BOGMAR, PPHU SANIT, Sklep LEONARD, Autoryzowany Przedstawiciel Firmy "Champion" i "Gates" - Jerzy Błakała, PLANTATOR, FH "HAS", F.H.U. "KUCHARSCY" s.c., Skład P.C. Biegonice - Łapczyca, "Budostal-1" S.A., DARCO, Zakład Produkcji Mebli Brzeźnica, F.H.U. "PLASTBUD", MAX-EL, PPHU "Cold",

Czasopismo zrzeszone w Polskim Stowarzyszeniu Prasy Lokalnej z siedzibą w Tarnowie.

Numer zamknięto 29.02.1996 r.

H O R O S K O P

♈ BARAN

Choć i tak należysz do najbardziej dziarskich i energicznych znaków zodiaku, teraz wręcz będziesz tryskał energią. Gwiazdy obdarzą Cię wszystkim co jest niezbędne do realizacji Twoich planów, a co za tym idzie do osiągnięcia sukcesów. Dopomoże Ci w tym: zdrowie, optymizm i pewność siebie. Za pan brat będziesz z całym zodiakiem, ale szczególne kontakty zwiążą Cię z Lwem. Niebieski działa na Twój temperament kojąco.

♉ BYK

Otwórz szeroko oczy, przed Tobą naprawdę nieźle perspektywy. W najbliższym czasie czekać na Ciebie może wiadomość z ważnego urzędu, która korzystnie wpłynie na Twoją karierę zawodową i na grubość portfela. Uważaj, abyś nie przegapił doskonałej szansy dorobienia sobie do pensji, która nieoczekiwanie może przejść koło nosa. Bez obaw możesz zaufać Baranowi. Twoim kolorem - brąz.

♊ BLIŹNIĘTA

W bardzo szczęśliwej sytuacji znajdują się wszystkie Bliźniaki, które na co dzień muszą wyteżać swoje szare komórki, planety obdarzą was bowiem nadzwyczajnymi umiejętnościami intelektualnymi i doskonałą pamięcią. Jeżeli zaś drogi Bliźniaku zapomniałeś jak wygląda szkolna ławka, to teraz masz doskonałą szansę aby zapisać się na kurs dokształcający, choćby kroju i szycia. Dobrej rady udzieli Ci Strzelec. Powabu doda cyklamen.

♋ RAK

Mimo, iż nadchodzący miesiąc zapowiada się pracowicie, nareszcie będziesz mógł pokazać drogi Raku na co tak naprawdę Cię stać i co jesteś wart. Już za niedługo okaże się, że tylko Ty miałeś najlepszy pomysł na uchronienie Twojego przedsiębiorstwa przed nadchodzącymi trudnościami. Jednak nikt Cię nie posłuchał. Teraz kiedy sprawa wyszła na jaw zyskasz przychyłność kierownictwa, co na pewno nie każdemu się spodoba, a zwłaszcza Bykom. Wspierającym kolorem jest fiolet.

♌ LEW

Jak przystało na prawdziwego Lwa możesz być naprawdę prawdziwym królem rozdającym swe łaski. Nie spiesz się jednak do tego sukcesu tak bardzo, choć jest tuż, tuż. Zapamiętaj moją dobrą radę, że nadmierny pośpiech może naprawdę wyrządzić wiele zła i wszystko co dobre zepsuć. Pamiętajś chyba stare przysłowie - co nagle to po diable, a po co Ci to. Jeżeli jesteś jeszcze samotny Twoje serce może mocniej zabić do Raka. Wszelkie niepotrzebne emocje załagodzi kolor wrzosa.

♍ PANNA

Chociaż zewsząd dolatuje do Twoich uszu kichanie i kaszel, to jednak Ty Panno możesz spać spokojnie, wiosenny katar przejdzie obok. Nad Twoim zdrowiem cały czas czuwa coraz jaśniej świecące słońce. Wszystkich zakochanych z pod tego znaku na pewno ucieszy fakt, iż wasza druga połowa będzie chętna do pomocy przy wiosennych porządkach, wykazując w tym dużo własnej inicjatywy. Względem Wodnika miej pokojowe zamiary. Dobre samopoczucie nie ominie Cię w kolorze pereł.

♎ WAGA

Cały miesiąc zapowiada się bardzo sympatycznie. Czas abyś przestała martwić się tym co Cię jeszcze czeka, bez względu na to czy jest to poprawkowy egzamin lub nie wypełnione druczki skarbowe. Sama przecież nie pamiętasz kiedy ostatnio byłaś w kinie lub w teatrze. Radzę więc wziąć bliską sercu osobę i zobaczyć co dzieje się w światowej kinematografii. Jeśli jesteś samotna będzie to doskonała szansa na poznanie kogoś. Jasnozielony doda Ci pewności. Bliźniak czeka na propozycje.

♏ SKORPION

Skorpionie przed Tobą naprawdę nie przesadzając wspaniały okres. Świetne samopoczucie i wewnętrzna siła, tylko góry przenosić. A co do gór to radzę wybrać się jeszcze na kilkudniowy odpoczynek na narty. Zabawa gwarantowana. Jeżeli będzie Ci żal całą tą swoją energię przeznaczyć tylko na uciechy, to właśnie teraz możesz wykazać się Swoją pomysłowością w pracy, co zapewne niebawem przyniesie efekty. Staraj się unikać Wagi. Przenikliwością obdarzy Cię niebieski.

♐ STRZELEC

Szybko się zorientujesz, że nadchodzi wiosna. Mimo nienajlepszych ostatnio wspólnych dni z najbliższą sercu osobą, znów nabierzesz pewności, że jesteście dla siebie stworzeni. Wspólne wieczory i randki okażą się bardzo udane. Twoja szczególna wrażliwość na piękno i znakomity gust sprawią, iż będziesz dobrym doradcą podczas robienia zakupów. Miej się na baczności przed Rybami. Staraj się nie unikać błękitu.

♑ KOZIOROŻEC

Jeżeli postanowiłeś sobie, że w najbliższym miesiącu zakochasz się, zyskasz wielką sławę lub wygrasz w kasynie gier to nie mogę powiedzieć, że Twoje marzenia są nierealne. Na razie jednak wszelkie znaki na niebie gwarantują Ci powodzenie w drobnych, codziennych sprawach. Wszelkie korzyści z Twojej ciężkiej pracy w tym miesiącu będziesz mógł czerpać dopiero w następnym. Oddanym przyjacielem jest Panna. Ożywi Cię czerwień.

♒ WODNIK

Jeśli się chwilę zastanowisz nad swoim codziennym dniem, to na pewno dojdiesz do wniosku, że tak naprawdę nie jesteś zbyt przeciążony obowiązkami. Spokojnie więc możesz wygospodarować trochę czasu dla siebie, poświęć się swojemu hobby, które na pewien czas odłożyłeś na półkę, albo też odwiedź przyjaciół, którym to dawno obiecałeś. Koziorożec może Cię do czegoś zainspirować. Twoim wiosennym kolorem jest żółty.

♓ RYBY

Słońce, które od kilku już dni jest w tym znaku obdarzy Was rzeźkością i optymizmem. Każdy kto do tej pory nie docenił waszego sprytu może teraz pożałować, że nie posłuchał waszych dobrych rad. Kochana Rybo marzec to czas, abyś poczuła, że to co dotychczas wydawało się dla Ciebie nierealne do zrobienia, masz pod zasięgiem ręki. Uwierz w siebie. Ze Skorpionem nie zginięsz. Szmaragd to Twoja barwa.

Historia jednej miłości...

„Love story” w Bagateli

Zwyczajny bar... w rogu fortepian, klezmer przegrywa utwory Beatlesów, powietrze przenika nikotynowy smog. Przy kilku stolikach przypadkowi pasjonaci kawy i mocnych trunków. Czy przypadkowi? Czy ta scenografia wystarczy, by przedstawić najsłynniejszy romans wszechczasów autorstwa Ericha Segala? Czy można to zrobić tak, aby uniknąć „świętokradztwa”?

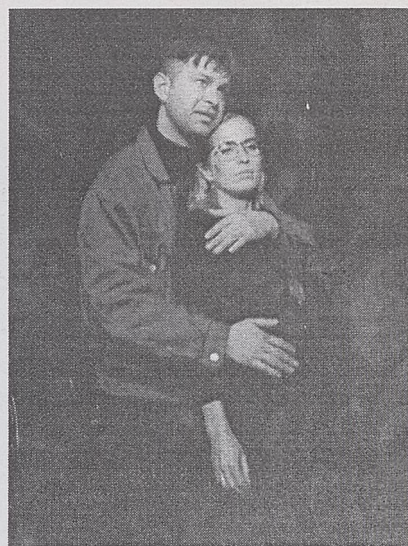
Wyobraźnia widza zostaje sprowokowana do pracy jeszcze przed rozpoczęciem spektaklu. To taki przed - takt, propedeutyka sztuki (bardzo trafna!). Kurtyna podniesiona do góry. W oddali rozświecanych lamp mgliste obrazy... Barman nalewa drinka siedzącemu tyłem mężczyźnie. Z widowni wprost na scenę idzie piękna kobieta. Siada przy stoliku. To chyba Janny. Co jest? Jeszcze nie ma drugiego gongu! Czy ja też mogę wejść do baru, zamówić kawę i usiąść obok Janny? - myśli widz. Czy mogę pogadać z Barrettem? Te zaskakująco wiarygodne sceny przemykają przed oczami. W ostatnim ułamku sekundy widzowi powraca świadomość rzeczywistości... To przecież teatr! Spektakl jeszcze się nie zaczął... ale to teatr. Widz wraca na swoje miejsce... Gasną światła. Spektakl już trwa.

„Co można powiedzieć o dwudziestopięcioletniej dziewczynie, która umarła? Że była śliczna. I piekielnie inteligentna. Że kochała Mozarta i Bacha. I Beatlesów. I mnie...” - mówi Barrett, i zaczyna snuć jak pajęczyna sieć, historię swojej miłości. Nić staje się coraz cieńsza, aż wreszcie pęka i znika z

pola widzenia wraz z ostatnim tchnieniem Jenny... Później łyż. Niezmałą ciszę przerywa szloch twardziela - Barretta i Barretta - drętwsa. Miłość. Śmierć. Pojednanie. Tak w skrócie przedstawia się historia dwojga młodych ludzi Oliwera Barretta i Janny Cavilleri. Historia naturalna, nieskalana żadnym przerysowaniem, ukazana wbrew utartym „cukierkowym” schematom. Nic więc dziwnego, że stała się współczesnym mitem idealnej miłości i ugruntowała pozycję Segala jako pisarza i scenarzysty - stopy sprzedanych książek, kilometry nakręconych kopii filmowych. Czy teraz czas na sukces Bagateli? Czy obraz zatrzymany w kadrze wyobraźni widza - ten wymarzony z książki i przedstawiony w filmie - zaakceptuje wersję proponowaną przez scenę na Karmelickiej? To przecież tylko z pozoru wydaje się, że przedstawić „coś” ogólnie uznanego, to takie łatwe. Rzeczywistość bywa zgola trudniejsza. Istnieje wiele niebezpieczeństw czyhających na reżysera i aktorów, ot choćby: podobni - niepodobni itd. Teatr stawia wymagania!

Tak czy inaczej „Love story” to atrakcyjna oferta wśród krakowskich propozycji teatralnych. Przeznaczona zarówno dla widza, który teatr zna i dla przeciętnego „oglądacza”, który na teatr lubi popatrzeć z zewnątrz, a gdy już wstąpi do środka to paluszkami „przegryza nudę”. Zarówno jeden jak i drugi nie będzie żałował tej półtorej godziny spędzonej w „Bagateli”.

Pojawia się więc pytanie: komu przypisać sukces - twórcy czy odtwórcy? Komu bić



brawo: Segalowi czy Dudkiewiczowi, a może Żurkowi i Kamińskiej? Ta para aktorów niewątpliwie udowodniła, że w romantycznie - tragicznym repertuarze czuje się równie dobrze, jak w komediowym („May Day”). A odpowiedzialność wielka - bo przecież - aby ożywić nawet najlepszą sztukę, trzeba zaczerpnąć życiodajnych soków z dobrego aktorstwa. Komu więc brawo? Zapewne każdemu z osobna. Odpowiedź jednak należy do widza...

Jerzy Turek

„Love story”: reżyseria Tomasz A. Dudkiewicz. Występują: Łukasz Żurek, Alina Kamińska, Bogdan Grzybowski, Barbara Omielska, Marian Jaskulski, Przemysław Branny, Tomasz Piasecki, Rafał Czachór, Eugeniusz Dykiel i Janusz Butrym (pianista).

„Wieczór jubileuszowy”

W styczniu ubiegłego roku reaktywaliśmy wydawanie miesięcznika „Ziemia Bocheńska”. Z tej też okazji chcemy zaprosić PT. Czytelników na niecodzienny wieczór w scenerii krakowskiego Teatru Bagatela.

24 marca o godz. 16.30 specjalnie dla Państwa wystawiony zostanie spektakl „Love story” w reż. Tomasza A. Dudkiewicza. W programie także prezentacja najnowszej książki red. Jana Poprawy - „Gwiazdy z Krakowa”. Gośćmi tego znanego dziennikarza i krytyka muzycznego będą krakowscy artyści m.in. Andrzej Sikorowski i Nina Repetowska. Przewidujemy także inne niespodzianki.

Bilety są już do nabycia w naszej redakcji. Istnieje także możliwość rezerwacji biletów na autokary. Zapraszamy! Świętujmy razem!



BOAZERIA Z PCV

F. H. U. „PLASTBUD”
BOCHNIA
UL. KAZIMIERZA WLK 75
TEL./FAX (0-197) 254-60
(za szkołą nr 5)

- elewacyjna i wewnętrzna
- boazeria panelowa
- siding
- profile wykończeniowe
- obrzeża i kątowniki do płyt meblowych
- podłoga panelowa (twarda)
- parapety zewnętrzne i wewnętrzne
- uszczelki do blatów, drzwi i okien
- kratki wentylacyjne



Jesteśmy sobie wzajemnie potrzebni



**Bank Spółdzielczy
w Krakowie
Oddział w Bochni
ul. Kazimierza Wielkiego 10**

zaprasza:

- * sklepy — do współpracy w zakresie sprzedaży ratalnej
- * przedsiębiorstwa — kredyty obrotowe, inwestycyjne, rachunki bieżące
- * osoby fizyczne — kredyty konsumpcyjne, ROR, lokaty
- * rolników — tanie kredyty (z dopłatami z ARiMR) m.in. na zakup ziemi, nawozów, paliwa i na działalność przetwórczą.

Oferujemy korzystne oprocentowanie oraz miłą i szybką obsługę

Zapraszamy codziennie od 8 do 17, w soboty od 8 do 11.
Informacja (0-197) 234-18, 221-73

Polecamy usługi filii Banku w Rzeszowie i SPK w Uściu Solnym